

Łódź.

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Sobota, 29-go czerwca

№ 178

TEATR SWIETLY

CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Wielki piąty program

Glorja Swanson

gen. L. Barrymore w 10 akt. drama-
alny cie artyst. p. t.

„... a jednak ciało jest słabe”

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

„EKSCENTRYCZNY JEGOMOSĆ”

w roli tytułowej niezrównany

Douglas FAIRBANKS

Początek o godz. 5 pp.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i dni następnych

Przepiękny film p. t.
„Błękitny Walc”
Erotyczna nastrojowa sztuka filmowa
W rolach głównych
Sigfrid ARNO
Vera VERONINA
A berti PAULIG

Szampańska komedia p. t.
KSIĄŻĘ TANCERKA
Salonowo - erotyczny film z udziałem
ulubieńców Sz. Publiczności
W roli głównej
LUCY DORAINE
WILLI FRITSCH

Dawno niewidzieliśmy
Hoot Gibson
w wielkiej paradzie cyrkowej p. t.
Cyrkowna RITA
w sensacyjno cyrkowej roli aktorki
Dorota Gmlive

Nadprogram Farsa Ceny miejsc na 1-szy seans niższe

LUNA
Dziś i dni
następnych

Największy przebieg sezo-
nu genialnej reżyserji
D. W. Griffitha

Początek o godz. 5-ej
ony miejsc niższe.

„Fanfary miłości”

Przepiękny dramat erotyczny, pieśń o wielkiej miłości.

W rolach głównych

Koncertowe trio:

Mary Philbin, Lionel Barrymore i Don Alvarado,

Twór oryginalny myśli prawniczej polskiej

O nowym Kodeksie Postępowania Karnego

Dnia 1 lipca r. b. wchodzi w życie nowy Kodeks Postępowania Karnego. Jest to chwila w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego b. doniosła: na miejsce bowiem trzech zaborczych procedur, odmiennie w każdej dzielnicy normujących formy postępowania sądowo-karnego, obowiązować będzie odtąd ustawa rodzima, twór oryginalny myśli prawniczej polskiej. W ten sposób cała obszerna dziedzina procesu karnego zostanie na terenie Rzeczypospolitej zuniifikowana, co przyczyni się niewątpliwie do szybkiego zatarcia się sztucznych odrębności między poszczególnymi dzielnicami Państwa.

W związku z tym faktem powstaje konieczność zorientowania się — choćby po bieżnego — w tych przepisach nowego K. P.K., które odbiegają od analogicznych postanowień wygasającej rosyjskiej U.K. Różnice te bowiem są dosyć znaczne i ludność musi się do nich stopniowo przyzwyczaić, unikając tem samym nieporozumień, jakie na tem tle mogą wyniknąć.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę na kilka takich właśnie różnic, które najczęściej będą się dawać we znaki szerokim masom publiczności, stykającej się z Sądem

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA SOBOTE 29 CZERWCA.

9.45 Transm. z Krak. uroczystości związanych ze sprowadzeniem zwłok gen. Bema.
10.15 Transm. Naboż. z Katedry Pozn.
11.45—11.55 Kom. P.W.K.
11.56—12.15 Sygnał czasu.
15.00—15.50 Muzyka płyt.
15.50 Kom. przygodne.
16.00 Odczyty z działu „Rolnictwo”.
18.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — dr. Marjan Henzel.
19.00 Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.56—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Odczytanie programu na dzień następny.
20.05 „Radjokronika”.
20.30 Koncert popularny.
22.00 Kom. meteor.
22.05 Kom. PAT.
22.20 Kom. polie. sport. nadpr.
22.45—23.45 Transm. muzyki.

PROGRAM NA NIEDZIELE 30 CZERWCA.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Wil.
11.45—11.55 Kom. P. W. K.
11.56 Sygnał czasu.
15.00—15.50 Muzyka płyt gramof.
15.50 Kom. przygodne.
16.00 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich”.
16.20 Odczyt z działu „Rolnictwo”.
17.00 Koncert popularny.
18.35 Transm. z Pozn.
19.00 Rozmaitości, oraz kom. T.wa Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.25 „Z przeżyć i dziejów narodu”.
19.56—20.05 Sygnał czasu.
20.05 Słuchowisko wesołe pióra Wład. Szaniawskiego p. t. „Portret” (Warszawa).
20.30 Koncert popularny.
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00 Kom. meteor.
22.05 Kom. PAT.
22.20 Kom.: polie. sport. nadpr.
22.45—23.45 Transm. muzyki tan.

AKT OSKARŻENIA.

Dotychczas, jak wiadomo, pokrzywdzony wnosił do Sądu „skargę”, obecnie skarga taka nosi nazwę „aktu oskarżenia”. Akty oskarżenia w sprawach z oskarżenia publicznego (popularnie zwane „sprawami policyjnymi”) sporządza i wnosi do Sądu z reguły prokurator, przed Sądami Grodzkimi ponadto policja i inne organa administracji do tego uprawnione (np. urzędy skarbowe i t. p.) W sprawach prywatno-skarbowych (np. o obelgę, pobicie i t. p.) akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego może wnieść każdy pokrzywdzony bez ograniczenia, natomiast akt oskarżenia w takichże sprawach, wnoszony do Sądu Okręgowego winien być podpisany przez adwokata lub obrońcę sądowego (akt. 283 P. K.) Ponadto oskarżyciel prywatny winien złożyć przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w Sądzie Grodzkim 20 zł., a w Sądzie Okręgowym 50 zł. (art. 554), inaczej bowiem sprawa będzie postawiona bez biegu i ulegnie umorzeniu na skutek przedawnienia.

APELACJA — KASACJA.

Jeżeli Sąd pierwszej instancji wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni albo obie te kary łącznie, za przestępstwo, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt, albo obie te kary łącznie, — wówczas od wyroku takiego niema apelacji (art. 41 p. wpr.); w wypadku tym można założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego, Aby założyć kasację, trzeba 1) zapowiedzieć ją w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia wyroku (art. 223 k. p. k.) i złożyć wywód kasacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia odpisu wyroku umotywowanego (art. 224) i 2) dołączyć do wywodu kasacji dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej w wysokości 100 zł., bez czego kasacji się nie przyjmuje (art. 431), Kaucja ta w razie oddalenia kasacji nie ulega zwrotowi (art. 493). — We wszystkich innych sprawach (t. zn. o ile ustawa przepisuje za dany czyn areszt bezwzględny lub więzienie, lub o ile Sąd wymierzył karę wyższą ponad 3 dni aresztu, względnie 150 zł. grzywny), — stronie niezadowolonej z wyroku służy apelacja. W tym celu należy również w taki sam sposób i w tymże terminie zapowiedzieć apelację i złożyć wywód (kaucji się nie składa). Przy wyroku zaocznym zapowiedzenie jest zbędne: skazany może wtedy bądź zaskarżyć wyrok wprost w drodze apelacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia mu z urzędu odpisu wyroku, bądź wnieść sprzeciw z uspra-

wiedliwieniem swego niestawiennictwa i prośbę o zarządzenie nowej sprawy w Sądzie pierwszej instancji (art. 381). W razie odrzucenia sprzeciwu w sprawach, rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy, służy skazanemu termin (7-dniowy) do apelacji, licząc od daty zawiadomienia o odrzuceniu, natomiast w sprawach, rozpoznawanych przez Sąd Grodzki, w tymże wypadku apelacja nie służy, chyba że skazany ze sprzeciwem położy — na wypadek jego odrzucenia — apelację. Należy tu zaznaczyć, że, o ile przy rozpoznawaniu sprzeciwu oskarżony lub obrońca stawi się, wyrok zaoczny traci moc i nie krępuje Sądu (t. zn. następny wyrok ochny może być łagodniejszy lub surowszy); natomiast gdyby oskarżony lub obrońca znowu się nie stawił, wyrok zaoczny pozostaje w mocy (art. 383).

ODSTĄPIENIE OD OSKARŻENIA.

Nowy K.P.K. nie zna, ściśle mówiąc, t. zw. pojednania się stron w sprawach prywatno-karnych, zna natomiast odstąpienie od oskarżenia. Jeżeli oskarżyciel prywatny przed rozpoczęciem rozprawy oświadczy, że odstępuje od oskarżenia (czyli zrzeka się skargi) to Sąd postępowanie umarza (art. K.P.K.) Natomiast odstąpienie oskarżyciela przyw. po rozpoczęciu rozprawy, a przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przed ogłoszeniem wyroku II instancji, powoduje umorzenie tylko wtedy, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej (art. 68). Należy tu jeszcze zaznaczyć, że nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327). Jeżeli więc oskarżyciel przyw. mimo otrzymania wezwania nie przybędzie na rozprawę, Sąd umorzy postępowanie, przyczem oskarżyciel przyw. traci załączoną do sprawy zaliczkę (art. 561).

Z. S.

Materialy instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 21-61

REKLAMA TO POTĘGA

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.
44-64

Chciał tego Piłsudski

Trzeci dzień rozpraw w Trybunale Stanu

Warszawa 28-6 (aw)

Podczas dzisiejszego posiedzenia Trybunału Stanu pierwszy zabrał głos pos. mec. Pieracki.

Mówca podkreślił, że Trybunał Stanu jest obowiązany rozpoznać sprawę min. Czechowicza ze strony prawnej, a nie politycznej, bowiem prawo, a nie polityka jest tutaj podstawą. Rządowi wolno nadużyć preliminowanych mu sum, lecz jedynie na wypadek klęsk żywiołowych, na wypadek potrzeb gwałtownie pilnych, nie politycznie wskazanych, nie tak pilnych w każdym razie, jak... inwestycje kolejowe, potrzebą których tłumaczy rząd nadużycie budżetu państwowego. Minister skarbu ma w Polsce bardzo szerokie pełnomocnictwa, tem więcej nie powinien ich przekraczać.

Następnie zabiera głos pos. Wyrzykowski, mówiąc, że przesadnymi są twierdzenia o zasługach min. Czechowicza odnośnie ustalenia sytuacji finansowej, którą tłumaczyć sobie należało w roku 27 dobrą nagogół konjunkturą, przyczem bardzo wielką rolę odegrał strajk górniczy w Anglii, co w żadnym razie nie było chyba zasługą min.

Czechowicza. Raczej pewne zasługi przyznać trzeba min. Klarnerowi, oraz min. Zdziechowickiemu.

Po przerwie mówi mec. Paschalski, któremu replikuje pos. Lieberman, nie wypożyczając już rzucania w błoto pieniędzy, jak podniesiony przezeń zarzut zaprowadzenia centralnego ogrzewania dla jednego z ministrów za cenę 350,000 złotych, asygnowanych przez Skarb Państw, przypomina natomiast losy ministrów skarbu, którzy chcieli mieć własne zdanie i własne poglądy, przykładem czego jest napad na posła Zdziechowickiego.

W długim przemówieniu, z tytułem „ostatniego słowa”, wynurza się oskarżony, stwierdzając raz jeszcze, że winę nadużyć ponosi w całej pełni ówczesny premier, mar. Piłsudski, nie zaś żaden inny minister, ani nawet rząd jako taki.

„To co się stało, stało się dlatego, że chciał tego Piłsudski — stwierdza oskarżony — przyczem zdradzić mogę jeszcze jedną tajemnicę: od czasu objęcia władzy przez Piłsudskiego postanowił on wykluczyć wszelkie interwencje posłów w ministerstwach i oto wyniki były cudowne — z każdym dniem, jak zauważyłem, machina państwowa działała sprawniej“ (a inne wyniki? Fół miljarda! P. R.)

„Poseł Wyrzykowski — mówi m. in. oskarżony — zarzucił, że publikacja o podwyższeniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego kapitału zakładowego o 75 milionów była fałszem. Poseł Wyrzykowski postępuje tutaj nieobliczalnie, albowiem faktem jest, iż kapitał B.G.K. został podwyższony, zaś rozsiewanie tego rodzaju, jak omawiania pogłosek, przez publiczne z niemi wystąpienie, podrywa autorytet Państwa, u obcych“ (A przemówienia marszałkowe?) P. R.

Dalej mówi oskarżony długo o programach politycznych poszczególnych stronnictw w dziedzinie podatkowej, o „em, która partja chciała obniżenia podatków rolnych, a która miejskich, przyczem zauważa, iż najwięcej wyśrubowane podatki narzekają stronnictwa prawicowe.

Po skończonem przemówieniu oskarżonego sędziowie udali się na naradę. Późną nocą postanowiono odroczyć posiedzenie do soboty, do godziny 10-ej rano wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś w godzinach popołudniowych.

Ważne!! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH“:

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. — 8
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypulkowski	zł. 1.50
3. Opłaty stemplowe	zł. 1.20
4. Ustawa o beznieważności prac umysłowych	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracowni umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów 2. Sitnicki w kart. w płótnie	zł. 6.— zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płótnie	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ“.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

W pogoni za rekordem

RZEŹNIK ZAMIENIŁ PIENIEK NA „PIANINO,

Jak grzyby po deszczu wyrastają nowi zwolennicy pobicia rekordu wytrzymałości w grze na fortepianie

W Wiedniu rekord wynosił 70 godzin, w Kolonji podwyższono go do 76 godzin. Obecnie chodzi o wytrzymałość w ciągu 80 godzin. Do walki z takimi wyczynami stanął młody rzeźnik, 19-letni Otto Braun-Nowak, który jeszcze przed paru dniami rą-

bał mięso w jatce swego ojca. Młody Otto jest zapalonym pianistą i rąbie zarówno silnie na fortepianie, jak i na pianku.

Międzynarodowy Związek Pianistów objął protektorat nad imprezą. Otto Braun-Nowak w kostjumie tenisowym zasiadł do fortepianu i rąbie. Czy dorobie się rekordu 80-godzinnego, o tem dowiemy się za kilka dni.

WIGA MĘCKA.

„Opieka Społeczna“ czyli Mordownia dusz i serc ludzkich

Motto:

Homo homini lupus

Przy ul. Słonecznej Nr. 13 w mieście X, w ładnym, dużym domu, dawniej hotelu, były miłe i obszerne mieszkania, zajęte przez ludzi zamożnych, beztroskich, w kącie zaś, za pralnią, znajdował się mały pokój, ciemny, odrapany, wilgotny i zimny (dawna spiżarnia, czy rupieciarnia otelowa) było to mieszkanie pp. Wręskich. W mieszkaniu mieszkali biedni, zmaltretowani przez los otoczenie, wprost cudem prawie utrzymujący się na powierzchni życia przez miłość dla swej jedynej córki Dziuteńki.

Całe umeblowanie tego nędznego pokójka szamotowa kuchenka, najważniejszy sprzęt domowy, łóżko, mocno zdezelowane, łamana kanapa, raczej jej karykatura prymitywna, 3 zniszczone krzesła i 1 ławka, trochę naczyń kuchennych, stara szafka z nikłymi resztkami garderoby i sznury.

Godz. 1-a w nocy, cisza w pokoiku, dziecko śpi na łóżku, niespokojnie, pewno głodne, ojciec — na kanapie; jest to już starszy człowiek lat 50-ciu, śpi sam kamieniem ludzi, zmęczonych życiem, próżnymi staraniami o pracę, całodzienną bieganiem po mieście w celu zdobycia paru złotych, by jako tako zaspokoić głód swój i rodziny — mimo swego wyższego wykształcenia musi zarabiać zbieraniem ogłoszeń do gazet. Cisza... tylko matka czuwa, niewiasta w wieku poważnym, złamana i stęrana życiem i ciągłą walką o zdrowie i życie dziecka.

Pani Wręska siedzi przy stole cicha i zgnębiona, myśli, pełne troski i miłości dla Dziuteńki przebiegają jej przez głowę, przeszkadzając udać się spokojnie na spoczynek, mimo wyczerpania fizycznego i duchowego.

„Boże mój“, szepeją bezdźwięcznie jej wargi, „znowu na jutro ani grosza niema w domu i nawet sprzedać już nie ma co, kredyt również zamknięty, o pożyczce jakiejś nie ma co marzyć, a Dziuteńce i Wacławi trzeba dać rano śniadanie, wszak głodni spać poszli. Co robić, — skąd wziąć? A więc to już kres — nasza śmierć głodowa, lub samobójcza, a Dziuteńka taka mała jeszcze; więc na nie nasze zmagania, nasze wysiłki, odmawianie sobie nawet najnie-

bardziejych rzeczy, byleby nasze słonko, nasza córka nie czuła głodu i głodu“.

Rozpacz i beznadziejność kirem omotały duszę matki, uczuła się słabą, biedną, opuszczoną, za wszelką cenę zapragnęła spokoju, tego kamiennego, śmiertelnego spokoju; ah, nie czuć, nie myśleć, nie wiedzieć. — jedno senne westchnienie dziecka ocieknięte ja z marzeń o śmierci, przywróciło przytomność — „nie, nie, mnie nie wolno upadać na duchu i ciele“, omal, że głośno nie zawołała, „muszę coś obmyśleć by ratować siebie, a więc i tych dwoje“.

„Boże, ratuj!“

Umysł p. Wręskiej, tej umęczonej przez życie matki i żony począł gorączkowo pracować, starając się skonkretyzować jakąś myśl. „A, prawda, mówiła mi kiedyś p. Ela Orwińska, że istnieje przy tutejszym Magistracie Wydział Opieki Społecznej, który wydaje zapomogi biednym i nieszczęśliwym“.

„Póki sił starczyło, póki było co sprzedawać, wolałam się męczyć, głodować, byleby o nie nikogo nie prosić, byleby po jałmużnę ręki nie wyciągnąć — gdybym była samą, wolałabym po stokroć życie sobie odebrać, niż jałmużnę przyjąć — dla niej jednak, dla Dziuteńki mojej muszę i to przeżyć trudno, niema innej rady, — trzeba się zwrócić do Opieki Społecznej.“ (D. c. n.)

W dniu 28 czerwca r. b. rozstał się z tym światem

ś. † p.

**WITOLD
WIŚNIEWSKI**

Wice-Dyrektor Przędzalni naszych Zakładów.

W zmarłym tracimy współpracownika, który przez długie lata z całym oddaniem poświęcał się pracy na umiłowanej placowce, świecąc przykładem gorliwego pełnienia obowiązków,

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci.

ZARZĄD

Zakładów Przemysłu Bawełnianego
„LUDWIK GEYER“, Sp. Akc. w Łodzi.

W dniu 28 czerwca r. b. zmarł

ś. † p.

WITOLD WISNIEWSKI

Kierownik Przędzalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego
„LUDWIK GEYER“, Spółka Akcyjna.

W zmarłym tracimy człowieka zacnego nieskazitelnego charakteru, pamięć którego zachowamy na długo.

Koledzy i Majstrowie.

W dniu 28 czerwca r. b. zmarł po krótkich cierpieniach

ś. † p.

WITOLD WISNIEWSKI

Wice-Dyrektor Przędzalni.

Nieoczekiwana śmierć zabiera nam dzielnego towarzysza pracy oraz serdecznego kolegę i przyjaciela, który zaletami charakteru i serca zaskarbił sobie długotrwałą naszą pamięć.

Niech spoczywa w pokoju.

Urzednicy i urzedniczki
Zakladu Przemyslu Bawelnianego
„LUDWIK GEYER“ Sp. Akc.

W morzu blagi.

Należy stwierdzić to z całym naciskiem, że żadne państwo — nie powinno być półkiem doświadczalnym, dla hodowli rozmaitych odmian oleandrow i kaktusów i — dla trudniejszej orientacji — zwanych ustawami.

Należy podkreślić, iż działalność użyźniająca czyli ustawodawcza naszego Sejmu, że się tak wyrazimy stylem urzędowym — fajdanitis poślinis — nie miała równie sobie, nietylko w Europie — ale zdaje się również na całym świecie.

Rezultatem tej żłobnej pracy był i jest gorszy system podatkowy, jaki mógłby pomyśleć, rozdmuchanie do niebezpieczności tarć klasowych, etatyzmu stojący o barani skok od „zagranicznej” nacjonalizacji cudzego mienia i wreszcie utworzenie par excellence państwa policyjnego, gdzie zacząwszy od kichnięcia a skończywszy na kiwnięciu palcem w bucie — wszystko podlega albo grzywnom sądowym — albo jest bez „zbytecznego gadania” karana przez władze policyjne, administracyjne I instancji, III instancji, przez instytucje komunalne, komisje sanitarne, i t. d., aż do przodownika włącznie:

Nic więc dziwnego, że w chwili powstania rządu majowego — mógł on liczyć na poparcie ogromnej większości kraju — i wyzyskać tę wręcz dla kraju ludności nieprzytomną działalność naszego parlamentu.

W ten sposób zaczął się ostatni okres historii Polski, jak sami autorzy takowego chcą — zwany sanacyjnym.

Minęło z górą lat trzy i z wszystkich haseł poprawy istniejącego ustroju — z całej tak głośno okrzykanej sanacji stosunków w państwie — pozostało tylko kilkanaście „wątpliwej wartości” nowotworów językowych, znanych już zresztą w szerokich warstwach gminu.

Wszyscy, podejrzani o jakakolwiek „niezgodność przekonań” — zacząwszy od woźnego, a skończywszy na prezesie Sądu Najwyższego — wszyscy ci poszli na zieloną trawkę, a zastąpiono ich innymi, którzy potrafią zmieniać przekonania jak rękawiczki.

Najzdolniejsi generałowie — najlepsi oficerowie, najwięcej dla kraju zasłużone jednostki — doją dzisiaj mleczko, lub sadzą rzodkiewki w majątkach u znajomych, o ile rzecz prosta nie popełnili gdzieś samobójstwa w wannie u Fajansa..

Rezultaty trzechletnich rządów sanacji — są dzisiaj zupełnie jasne: prawie dwu-

krotny wzrost budżetu, dalszy wzrost deficytu handlowego, wzrost nędzy i bezrobocia, wzrost bankructw, niewypłacalności i plajt i wprost niesamowite podniesienie podatków, oraz bezwzględne, drakońskie przyciśnięcie śruby podatkowej.

Głośne hasła sanacji, naprawy istniejących warunków społecznych, zmiany ustroju, na lepszy jak były tak i są reklamą do złudzenia przypominającą analogiczne elukubracje p. Szyllera - Szkolnika też ogłoszone we wszystkich pismach sanacyjnych.

Nie zmieniono ordynacji wyborczej, nie zniesiono żadnej z ustaw urągających prawu własności, nie zmniejszono ciężarów podatkowych, nie zmieniono pomylonych świadczeń socjalnych, nie ukończono samowoli samorządów, nie zmniejszono krocicwej armii urzędników, nie rozwiązano sprawy litewskiej, nawet nie odważono się znieść Sejmu, z którym zamiast uczciwej walki mamy niesmaczne znęcanie się nad związanym przeciwnikiem..

A tymczasem, rząd dzisiejszy miał zaufanie szerokich mas, miał bagnety na po-

moc, miał fundusze dyspozycyjne, miał siłę — której źródłem był marsz. Piłsudski..

Dzisiaj, jesteśmy na najlepszej drodze do najgorszego, i niestety kierownicy naszej nawy państwowej, zapatrzeni na dno oka — nie widzą dna przepaści..

Gdyby nasi rodacy mieli chęć i możliwość zastanowienia się nad naszą przyszłością spojrzenia wstecz na rozpaczliwe błędy przeszłości, gdyby mieć oczy ku patreniu, i uszy ku słuchaniu — napewno odleciałby ich spokojny sen..

Niestety dla nich wystarczają w zupełności informacje i uspakajające głosy bebesowskih cnu i akcji i dzież również entuzjastyczne, jak i nieprawdziwe wiadomości „Głosu Prawdy“.

— — — — —
trzeba mieć ogromną siłę
siłę jakąś tytaniczną,
żeby być czemś na tej wadze
gdzie się wszystko nianczy w bla-

A. S.

Menager socjalistyczny i cadyk.

P. VANDERVELDE ODPRAWIONY PRZEZ „SZAMESA“.

Bezpośrednio po czerwonym zjeździe w Warszawie, w którym między innymi za granicznymi przedstawicielami II-giej międzynarodówki wziął również udział delegat socjalistów belgijskich, p. Vandervelde i jego żona Żydówka, paczka ta udała się do Góry Kalwarji, aby złożyć hołd miejscu wemu cadykowi.

O szczegółach tej wizyty dowiadujemy się z „Naszego Głosu“ (nr. 89 z dn. 24 6 r.b) w którym czytamy:

— „Pp. Vandervelde towarzyszył spe-

cialny tłumacz z Warszawy. z Około godz. 11-ej przed poł. goście przybyli na miejsce. Pp. Vandervelde weszli do bóżnicy, gdzie oczekiwano właśnie przybycia cadyka. Chasydzi popychali się, jak to zwykle bywa, chcąc zdobyć miejsce jaknajbliżej cadyka.

P. Vandervelde śledził każdy ruch chasydów z niezwykle zainteresowaniem.

Ze względu na to, iż cadyk nie przychodził jakoś, p. Vandervelde poprosił, aby

go zaprowadzono do głównego mieszkania.

Uczyniono jego prośbie zadość, lecz szames kategorycznie odmówił widzenia się z cadykiem, tłumacząc się, że cadyk nie przyjmuje gości w sobotę.

Pani Vandervelde, przypuszczając, że jej obecność jest może przyczyną odmowy „szamesa“ zapewniła go, „że będzie stała zdaleka“. Lecz i to nie odniosło skutku. Pp. Vandervelde odeszli i około godz. 1 po poł. opuścili Górę Kalwarję.

Wiadomość o niedopuszczeniu pp. Vandervelde do cadyka wywołała wśród ludności żydowskiej niezwykle oburzenie. Nawet najzagorzalsi chasydzi piętnują samowolę „szamesa“ warszawiaka, który postąpił wedle własnego „widzimi się“.

Nie wdając się w szczegóły opisanego zajścia, podkreślamy tylko wizytę.

„Gojom“ nakazują wyrzekać się religji, a sami pchają się po względy „cadyków“ i „szamesów“. (k)

Ekspedycja ratunkowa pod biegunem.

RAPORT „HEIMEN SUEAI“.

Z pokładu „Heimen Sueai“, nadeszła nast. wiadomość pod datą 16 6. 1929:

Patrol Alberiniego donosi nam radiotelegraficznie, iż dotarł do wyspy Scoresley po uciążliwym przemarszu przez skorupę lodową, utrudnionym gęstą mgławicą i śnieżną burzą, która się rozpełtała szczególnie w ostatniej części drogi. Patrol zatrzymał się dziś rano przy składnicy baraku w cieśninie Beverly. Albertini donosi, że od wyspy Walden do baraku, skorupa lodowa uległa wielokrotnym pęknięciom, co znacznie opóźniło przemarsz, wskutek poszukiwania miejsc wolnych od szczelin i przepa-

ści. Również w drodze od Cieśniny Beverly, do wyspy Scoresley skorupa lodowa jest poprzecinana licznymi kanałami i najeżona wystającymi bryłami. W silnym ciśnieniu, obecnie przebywamy blisko na kotwicy staje się coraz bardziej niebezpieczne z powodu silnej wichury, która w kierunku wschodnim wyspy pcha olbrzymie pola lodowe. Aby uniknąć niebezpieczeństwa zdruzgotania naszego okrętu przez ciśnienie lodu, zamierzamy posuwać się na przeciwną stronę wyspy, która tym sposobem bardziej nas uchroni. W tej chwili właśnie posuwamy się, uciekając przed lodowcami.

Do akt. Nr. 468 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 6 lipca 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Ordo“ i składających się z gumochronów i szaf oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 25-6 1929 r.

5907 Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Walka z wiatrakami.

Nie wolno skazywać zwycięzców.

W ciągu dni o statkach jesteśmy świadkami nielichanych bądź co bądź wydarzeń. Od dni dwu toczy się w Warszawie proces przeciwko byłemu ministrowi, który nadużył zaufania wybrańców narodu, który nadszarpał bardzo poważnie budżet państwowy, wydając o przeszło pół miljarda (nie miliona) złotych więcej, niż był do tego upoważniony.

Jesteśmy świadkami rzeczy dziwnych: oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, winę za nie spychając na swego ówczesnego premiera. Ten przyznaje się otwarcie również, tem nie mniej uważa, że postąpił najzupełniej słusznie, albowiem w myśl swego widzimisie, w myśl swego własnego uznania, które było bardziej miarodajne, niż opinia dokładnie i ściśle wyrozumowana w gronie kilkuset ludzi częstokroć bardzo nieprzeciętnych.

Oskarżony zachowuje przynajmniej takt, składając wyjaśnienia rzeczowe. Natomiast świadek odpowiada przed Najwyższym Trybunałem Państwa jak podczas wiechu przemawia się do zgromadzonych parobków i w całym zespole sędziów Najwyższego Trybunału Państwa nie znajduje

się ani jeden człowiek, któryby powiedział: „Proszę nie odbiegać od tematu”.

Zdarza się, że człowiek, w uniesieniu lży tych, których pokonać bronią inną, siłą własnego rozumu, czy swoją „wielkością” nie może. Za to odpowiada przed sądem. Nie zdarza się jednak często, aby świadek lżył oskarżyciela w obliczu Trybunału Stanu — bezkarnie.

Motywy płatnych sojuszników strony oskarżonej kręcą się w kółko dookoła dwóch punktów: pieniędzy brakło na wyżywienie wojska, oraz — rządowi wolno przekroczyć budżet, o ile zda następnie szczegółowy raport Sejmowi.

Co do pierwszego wyjaśnienia jest ono o tyle oryginalne, że: jak wiadomo, budżet M. S. Wojsk. jest od lat trzech, z roku na rok, znacznie wyższy, niż w czasach przedmających. Zły to musi być zatem gospodarz, który z sumą nieomal dwukroć wyższą nie umie sobie radzić przy tej samej mniej więcej sumie wydatków. Poza to — M. S. Wojsk., jak każdy inny resort, ma przywilej przesuwania budżetu z miesiąca na miesiąc, aż do wyrównania względnie uzyskania kredytów dodatkowych od Sejmu. Argument drugi jest o tyle śmieszny, iż ani rząd oficjalnie, ani jego premier swegożesny, p. marsz. Piłsudski, nie zdradzali najmniejszej chęci wyliczenia się przed Sejmem z dokonanych przez się nadużyć budżetowych. (Przez pojęcie nadużycie nie rozumiem tutaj jednoznacznego zwrotu, złoździejstwa mianowicie, lecz jedynie użycie pieniędzy państwowych nad miarę, przewidzianą w budżecie uchwalonym przez Sejm).

Choćby ktoś mniemał o sobie nawet, że jest geniuszem, z chwilą, gdy otrzymuje w zarząd pieniądze społeczne, nie wolno mu niemi szafować według własnego uznania, sprzeciwia się temu nie tylko prawo, lecz indywidualna etyka. Szczególnie w czasach, kiedy brak środków odczuwa każde państwo, kiedy społeczeństwo, zgniecione śrubą podatkową do ostatecznych ostateczności, staje w obliczu agonji przemysłu i rzemiosła, kiedy wszelka praca


zamiera.

Wytożenie procesu min. Czechowiczowi miało rację bytu, jeżeli wyjść z założenia, iż wykazał on, kto właściwie winien jest wykroczeń budżetowych. Dalej był on potrzebnym dla tego, aby dać miarę wartości Sejmowi. W rezultacie jednak nie mógł przynieść innej korzyści, jak... okazję do jednego jeszcze publicznego wystąpienia jednostki, będącej „największym w Polsce... człowiekiem”.

Proces taki miałby rację bytu, gdyby stronnictwa sanacyjne poszły precz od sterowania Państwem, gdyby zawiął inny prąd i gdyby mieć można było nadzieję, że naprawdę winni ani nie ujdą wymiaru sprawiedliwości, ani nie skryją się za plecy... oskarżanego.

Zagranica wkrótce już rzeń będzie z uciechy słuchając publicznych przemówień naszych mniej lub więcej utytułowanych jednostek. Nam jednak, Narodowi Polskiemu, przystoi jedynie zatkać uszy i... tłu głową o mur aż do odzyskania przytomności i... ambicji, zaprzędanej za judaszowe ru Państwa, gdyby i inny zapanował srebrniki sanacji.

E. B.



PROSZEK „KOGUTEK”
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsieckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzućcie uporzyciwie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

Miejski Teatratorski Oświatowy
Od 25-VI do 1-VII. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

SZCZAPA
(WOJAK CZESKI)
W Niewoli Carskiej
Komedia w 10-iu aktach

Dla młodzieży:

Ostatni Wyścig
Dramat w 10-ciu aktach.

AUGUST BAILLY.

Urzędniczka poczty

Siedząc na kamiennej ławce przy gmachu poczty panna Julja Marechal, dyrektorka, telegrafistka, ekspedjentka i telefonistka w jednej osobie — jedyna funkcjonariuszka tego górskiego urzędu pocztowego — haftowała w zamyśleniu serwetkę, oczekując klientów rzadkich i skromnych.

Czuła się obcą, samotną i nieszczęśliwą w tej cichej wioszczynie, wśród drwali furmanów, włóczęgów i kontrabandyistów. Jedynym człowiekiem kulturalnym o twarzy wygolonej, jak się patrzy subtelnej przytem i szlachetnej, był Roger Divoix, młody nauczyciel szkoły powszechnej.

Młodzieniec ten jednak, mimo melancholijny wygląd, musiał być nie wrażliwym chyba, skoro nie dostrzegał połączonego ze wzruszeniem zmieszania urzędniczki, kiedy zjawiał się zniemacka przy okienku.

— rzeczytał jej nawet niektóre ze

swych wierszy miłosnych, ale do kogo się odnosiły. Komu były poświęcone? Czy jakiejś piękności o realnej postaci, czy urojonej, czy jej pannie Julji Marechal może? Tego Roger Divoix nie powiedział i da remnie łamała sobie nad tem głowę.

Postanowiła wreszcie uwolnić się od dręczącej niepewności i wybać go dyskretnie.

Przyszło jej to łatwiej, niż się spodziewała, dzięki sentymentalnej pomocy ciego wonego wieczoru, który usposobił dusze do zwierzeń.

Głosem bardziej wzruszonym niż zwykle, Roger Divoix pod buszczowym szpalem ogródka kończył odczytywanie swego poematu, pełnego hucznie brzmiących i niespodziewanych epitetów.

— Jakie piękne! Jakie piękne! — szeptała urzędniczka P.T.T. — Co za radość, co za duma dla tej która natchnęła pana do napisania takich poezji!

— Nie wię o nich... — odparł Roger smutnie,

— Nie rozumiem — rzekła panna Julja, drząc cała.

— I mnie nie zna — mówił dalej poeta melancholijnym głosem — mogę pani powiedzieć wszystko, bo pani jest jedyną istotą, zdolną zrozumieć mnie. Ona jest niedostępna dla mnie.

— Ale kto? — Kto? — pytała biedna dziewczyna złamanym głosem.

— Panna Iwona Desforges...

Zamilkli oboje, goniąc, on swoje marzenie niedoścignione, ona marzenie swe zdruzgotane.

Panna Iwona była córką posła. Rok rocznie dla przyczyn wyborczych, przedstawiciel ten ludu przyjeżdżał spędzać kilka miesięcy w swojej ziemi. Mieszkał o trzy kilometry od wioski w pięknej willi, którą wieśniacy nazywali zamkiem. Panna Desforges mknęła nieraz po drogach okolicznych, uczeplona kierownicy swego małego wautu. Była jasną, promieniejącą zdrowiem blondyną, śmiałą i bardzo bogatą panną. Niepodobieństwem było, by wyszła zamaż za skromnego nauczyciela wiejskiego!... Pewność ta usmierzyła zazdrość i ból Julji. Szepnęła więc po długiej chwili:

— Dlaczego pan nie pośle jej tych

Już w roku przyszłym?

Wojna w przepowiedni generała niemieckiego.

Był general pruski Freiherr von Schöenech wydał książkę pod tytułem: „Vom vorigen zum nächsten Krieg“, czyli „Od wojny przeszłej do przyszłej“, gdzie opisuje metody i środki walki przyszłej wielkiej wojny technicznej, której wybuch przepowiada na rok 1930 i która ma mieć przebieg następujący:

Idea komunizmu, podsycana przez agitatorów Moskwy, wznieci rewolucję w Azji. Szczepy indyjskie staną do walki przeciw uciskowi angielskiemu, wytruwają systematycznie wojska angielskie w Indiach. Niebawem obudzi się Egipt, który trawiony utajoną nienawiścią do Anglii, rozpocznie pierwsze kroki nieprzyjacielskie tajemnicze mi atakami sabotażu w kanale Suezkim, zamachami na przedstawicieli suwerenności angielskiej i wreszcie otwartą walkę o postulaty wolnościowe. Będą to pierwsze „przebudzenia się“ ludów wschodnich. Narzucone stosunki między Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a Japonją o koncesje w Chinach przeobrażają się w wyraźny konflikt, zagrażający pokojowi na Pacyfiku. Wybucho rewolucja bolszewicka w Polsce, która skłania Niemcy do obsadzenia utraconych obszarów „pruskich“ na rzekomą prośbę tamtejszej ludności. Francja podnosi natychmiast najenergiczniejszy protest, skutkiem którego sytuacja staje się poważna i napięta.

Dzieje się to w końcu kwietnia 1930 roku. Dnia 1 maja 1930 r. zbiera się gabinet Rzeszy: na salę wpadają członkowie patrijotycznych związków z przywódcą partii wolnościowej na czele, który oświadcza zdumionym ministrom, że nareszcie wybiła godzina zemsty, wzywając do natychmiastowego działania.

— Śmiałe słowa, panie pośle, — przyrywa prezydent Rzeszy. — Czem pan jednak pokona naszych wrogów?

— Bakedyl tyfusowy, promienie śmiercionośne — oto nasza broń! — odpowiada z dumnym uśmiechem przywódca. — Na naszej granicy zachodniej od Szwajcarii do Holandji stoją trzy kordony obrony lotniczej, zaopatrzone w promienie śmiercio-

nośne, które nie przepuszczą żadnego samolotu nieprzyjacielskiego przez granicę. Wytworzą one w powietrzu na wysokości do 20 kilometrów taki upał, że piloci nieprzyjacielscy nie wytrzymają go dłużej nad dwie minuty, a zbiorniki benzyny będą i musiały eksplodować. Ponieważ jednak na leży liczyć się z tem, że kilku wśród lotników, zanim spadną na ziemię, zdołają zrzucić z samolotu parę bomb, zaopatrzyliśmy ludność strefy granicznej w maski gazowe najlepszego typu.

Jeśli z powodu wypadków w Polsce Francja zaatakuje Niemcy, czego należy się spodziewać, wtedy utraci ona w ciągu

24 godzin cztery piąte swej floty powietrznej; dzięki już temu tylko zwycięstwo Niemiec będzie zapewnione. Jeśli jednak Francja nie przystąpi do ofensywy, to trzeba ją będzie do tego zmusić, przez zatrucie studni i wodociągów w jej głównych ośrodkach przemysłowych.

W dniu 1 maja — prawie o jednakowej porze — obraduje Rada ministrów w pałacu Elizejskim w Paryżu i uchwała wysłanie Niemcom ultimatum, żądającego natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Polski. Brak odpowiedzi na ultimatum po upływie 24 godzin pociągnie za sobą rozpoczęcie działań wojennych. (k)

Kobiety i polityka

ZJAZD M. ENTENTY W WARSZAWIE.

W sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 5-tej Konferencji Małej Ententy Kobiet. Na otwarcie przybyli przedstawiciele władz, korpusu dyplomatycznego i reprezentanci sfer politycznych i naukowych polskich. Konferencja obsesłana została przez delegację Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Rumunii i Polski, których czołowe przedstawicielki zasiadły przy stole prezydjalnym.

Pierwsza zabrała głos p. dr. Budzyńska-Tylicka, prezes Małej Ententy Kobiet. Program Konferencji obejmuje: 1) macierzyństwo i praca zawodowa, 2) walka z prostytucją i handlem żywym towarem, 3) możliwości pacyfikacji światowej.

W dniu dzisiejszym w sali Komisji Budżetowej Sejmu rozpoczynają się praktyczne prace Konferencji.

Nieostrożna

MALARZ, KTÓRY NIE LU BIŁ „MALOWAĆ“.

Znany rysownik paryski, Forain, był prawdziwym fanatykiem prawdomówności.

Ta prawdomówność i sarkazm, z jakim wyrażał swe myśli bez ogródki, czyniły z niego istne „enfant terrible“, którego obawiano się i strzeżono.

W pewnym towarzystwie, w którym

znajdował się też artysta, starzejąca się już kokietka, mizdrząc się, rzekła:

— Gdybym zauważyła, że się starzeje, tobym się zastrzeliła..

— Ognia! — zagrzmiał w tejże chwili Forain głosem stentorowym.

wierszy? Będzie bardzo niemi wzruszona z pewnością.

— Ja zaś odwołany z posady — odparł Roger bez namysłu.

— Ależ nie! Ależ nie! Nie trzeba podpisywać i kwita. Ja zaś ze swej strony powiem listonoszowi, aby list był oddany do rąk własnych. Ona będzie taka szczęśliwa, taka dumna!.. I kto wie!.. Kto może przewidzieć przyszłość!

— Nie sposób! Nie sposób!.. Nigdy się nie ośmielę! — wybelkotał Roger.

Zaraz nazajutrz jednak wręczył swej przyjaciółce w błękitnej kopercie zaadresowanej do panny Iwony Desforges, starannie przepisane wiersze.

Panna Julja Marechal ani myślała przesłać ich adresatce. Przeczytawszy je dwadzieścia razy w dzień i tyleż razy w noc, sama odpisała poecie, który drżący cały przybiegł natychmiast odczytać jej otrzymaną odpowiedź.

„Panie — brzmiała — przeczytałam pańskie wiersze i mimo braku podpisu domyśliłam się, kto jest ich autorem. Pański poemat, panie Roger Divoix, pozostanie

dumą mego życia na zawsze. Co do uczuć, wyrażonych w nim, jestem głęboko niemi wzruszona. Pisuj pan do mnie; będę ci odpowiadać. O jedno tylko proszę przy spotkaniu nie znamy się i bez budzenia podejrzeń i obmowy będziemy mogli porozumieć się w sekrecie“.

— Niezłe zredagowane — zadecydowała panna Julja od niechcenia.

— Jakto niezłe? — oburzył się Roger. — Niech pani powie raczej, że list jest arcydziełem! Każda linijka zdradza subtelną duszę. Taki list nakazuje nie tylko kochać, ale i czcić jego autorkę!

Biedną panną Julją miotają dwa sprzeczne uczucia: radość i rozpacz.

— Pisuj pan dalej!.. — poradziła mu, Codzienna wymiana coraz gorętszych listów trwała dwa miesiące blisko. Poeta co wieczora odczytywał odpowiedzi swej powiernicy. Listy córki posła podpisywane były „Iwona Desforges“ z początku „pańska Iwona“ potem, „twoja Iwona“ wreszcie Roger Divoix promieniał: gwiazda niebieska kochała ziemskiego robaka!..

Pewnej lipcowej niedzieli... Di

voix, sam w pustej klasie, zajęty był zestawianiem listy nagród, kiedy zastukano lekko do drzwi.

— Proszę! — zawołał głosem swadliwym nieco, podnosząc głowę gniewny, że mu przeszkadzają. Lecz osłupiał wnet, wiotka, zwawa w sportowym swetrze blade — niebieskiego koloru i takiejże czapeczce, Iwona Desforges, stała przed nim mówiąc:

— Przepraszam pana, że mu przeszkadzam, ale ojciec mój przysłał mi z prośbą o listę najlepszych uczniów, z wykazem ich lat; pragnie bowiem ofiarować każdemu z nich w dniu rozdawania nagród książeczkę kasy oszczędności.

Nauczyciel, wstawszy, patrzył na nią tak dziwnym wzrokiem, że cofnęła się o krok ze zmarszczonymi brwiami, pytając się w duchu, czy jest zaspany, idjota, czy też pijany?

— Gdyby pan mógł wręczyć mi listę natychmiast, ojciec byłby bardzo wdzięczny panu.

Ale Roger Divoix nic nie rozumiał. Wpatrzony w nią jak w tęczę, podbiegł, upadł na kolana przed nią, wołając namiętnie:

Zmija w zanadru.

Posiew renegata Matulewicza kwitnie w klasztorze Maryanów czarnych w Drui.

W swoim czasie pisałem w „Dzienniku Wil.” o gorszących tendencjach klasztoru Marjanów (czarnych) w Drui, którzy dzieło zniszczenia kościoła podominikańskiego, dokonanego przez Moskali, chcą do prowadzić do końca.

Plac z fundamentami i pozostałościami po kościelnymi, sprzedali gminie.

Przeciwko tej sprzedaży parafianie zanieśli protest do J. E. Ks. Arcybiskupa Wileńskiego i do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

Grono osób miejscowych, poparte przez ogół parafian, postanowiło na dawnych fundamentach wznieść kościół, któryby świadczył o daremnych wysiłkach wrogów naszych.

Skorzystano też z przyjazdu ks. kan. Borodzieca z San Remo, znanego „budowniczego” kościołów, który przybył do Drui na uroczystość św. Antoniego.

Ponieważ białoruscy marjanie kategorycznie sprzeciwili się budowie kościoła, tłum po sumie przemocą porwał ks. Borodzieca z kościoła i zawiózł go na plac dawnego kościoła.

TAM, GDZIE RZĄDZĄ STARE PANNY.

Miastem rządzonym przez stare panny, jest Lawford w hrabstwie Essex w Anglii.

Wszystkie instytucje świeckie i nawet duchowne obsadzone są w Lawford przez stare panny. Godność pastora w Lawford piastuje od 24 lat miss Scuner jest zarazem burmistrzem Lawford, jak i poborą podatków. Naczelnikiem poczty w Lawford jest miss Pain, dwaj jedyni listonosze również stare panny, są jej pomocnicami.

W Lawford jest jedna szkoła, w której wszystkie stanowiska nauczycielskie zajmują stare panny.

Dziwna rzecz, że w tem szanownym mieście niema ani jednego policjanta. Najstarszym mieszkańcem Lawfordu jest miss Postie. Ma już podobno 92 lat.

— Iwonko!... Iwonko!... Ukochana moja! Jesteś nareszcie... Ach, twoje listy... twoje listy...

Młoda dziewczyna jednym skokiem stanęła w otwartych drzwiach i spytała groźnie:

— Co to znaczy? Dlaczego pan pozwala sobie tykać mnie? Za kogo pan mnie bierze. Jakie listy?

— Te, które pani pisywała do mnie w ciągu dwóch miesięcy blisko, dzień w dzień, w odpowiedzi na moje wiersze — wyjąknął biedny nauczyciel stropiony, wstając z klęczek.

— Żadnych wierszy nie otrzymywałam nigdy od pana i nigdy nie pisałam doń — odparła panna dumnie i surowo. — Proszę mi wytłumaczyć, jak mam rozumieć te niestosowne żarty, bo inaczej..

— Żart? Żart. — bełkotał Roger podchodząc do stołu i wyciągając gwałtownym ruchem olbrzymią paczkę. — Oto są wszystkie pani listy. Proszę. Niech pani zechce przejrzeć je.

Iwona Desforges podeszła i wzięwszy w dwa palce jeden z arkusików, przeczytała go pobieżnie ze wzgardliwym wyrazem

Tam przez głosowanie za pomocą podnoszenia rąk, tłum wyraził chęć budowy kościoła i wybrał pod przewodnictwem ks. Borodzieca komitet budowy. Na posiedzeniu zebrano na rzecz budowy 510 zł. a następnego dnia zjawili się furmanki ze zwierem, kilkudziesięciu zaś dobrowolnych robotników jeło oczyszczać plac i otwierać fundamenta.

Marjanie, korzystając z przekazania sobie ziemi parafialnej przez Rzym za protektoratu ś. p. ks. biskupa Matulewicza, zaprotestowali u J. E. ks. Arcybiskupa przeciwko budowie. Robotę na wstępie wstrzymano.

Lud szemrze i nie może zrozumieć, komu to zależy na tem, by kościół nie został odbudowany i jak to pogodzić z celami i zadaniami „bogobojnych” zakonników.

Apetyty drujskich zakonników nie ograniczając się do dóbr materialnych, które u nich szybko rosną, lecz dotyczą też i zdobywania prozelitów nowej narodowości, szumnie dzisiaj nazywanej białoruską.

O tem, jak marjanie drujscy pracują w parafii dla tej „baćkowsejczyzny” już pisałem, obecnie chęć przytoczyć tylko jeden fakt, ilustrujący ekspansję tych nowych apostołów.

Młodzieniec z sąsiedniej parafii przybywa do Drui gdzie spotyka na ulicy swego znajomego — ucznia gimnazjum klasztornego. Wychowanek klasztoru zwabia gościa do klasztoru, wprowadzając do księgarni białoruskiej.

Wkrótce, jakby na zawołanie, zjawia się ks. Cikota — przełożony klasztoru. Młodzieniec wita go po polsku. Na co słyszy odpowiedź w gwarze białoruskiej: „poco przedrzeźniasz mowę swych ojców i dziadów, którzy byli „siermiężnikami” i ty musisz takim być”.

Potem rozpytywał go stąd jest, co czyta. Gdy się dowiedział, że młodzieniec czytuje polskie ludowe - katolickie gazety, jak „Przewodnik katolicki”, „Głos Wileński” i „Nasz Przyjaciel”, jął go przekony-

wać, że najlepszą jest gazeta białoruska, chociaż proboszcz namawia do gazet polskich — katolickich. Gdy chłopak się tłumaczył zakazem Arcypasterza, ogłoszonym przez proboszcza z ambony, ks. Cikosta wyjaśniał mu, że zakaz nie jest słuszny. Napisał mu adres białoruskiej gazety, kategorycznie nakazując takową zaprenumerować.

Narzucono chłopkom za półtora zł. białoruskie broszurki i zdetonowanego pożegnano.

Wobec takich faktów próżne są oświadczenia zakonników drujskich, że oni mowy nowcy nienarzucają, a tylko biorąc w swe ręce ten żywiołowy rzekomo ruch, zapobiegają kierownictwu niepożądanemu.

Gimnazjum zakonne, chociaż nosi tytuł polskiego, dziwnym sposobem wychowuje białoruskich agitatorów.

Koedukacja, stosowana w tem gimnazjum, również nie stosuje się do wskazówek Władzy kościelnej i uchwał koła księży prefektów w sensie wychowania. Zydówki nie bardzo chyba wpłyną na udoskonalenie, bracijszków zakonnych! Dw.

Różowy diament

PRZECUDNY KLEJNOT WZRASTA W GENIE Z GODZINY NA GODZINĘ.

Z Brazylii donoszą, że w stanie Minas Geraes znaleziono wielki diament różowy wagi 111 karatów, który po oszlifowaniu, oceniony będzie na 100,000 funtów szterlingów czyli około 4,300,000 złotych.

Znalazca diamentu sprzedał go tylko za 2,000 funtów a nabywca odprzedał go już za 8,000 funtów.

Znany szlifierz diamentów w Antwerpi ofiarował tylko za połowę tego diamentu 8,800 funtów, ale obecny właściciel cennego klejnotu odmówił przyjęcia tej sumy.

twarży.

— Zadrwiono sobie z pana — odezwała się potem — i mnie wplątano w romans prowincjonalny. Wcale mi się to nie podoba i radzę panu nie rozgłaszać tej głupiej historii, o ile pan nie chce, ażeby ta sprawa oparła się o mego ojca. Co do listy, po którą przyszedł, proszę ją nadesłać przez pocztę. Żegnaj pana! Niech się pan leczy.

Nazajutrz zrana po bezsennej nocy, Roger Divoix punktualnie o godzinie ósmej stał przy okienku pocztowym. Promieniejąca szczęściem twarz urzędniczki zbladła na widok jego grobowej twarzy.

— Co się stało? — spytała przerażona.

— Panna Desforges była wczoraj u mnie — zaczął ponuro.

Julja krzyknęła, kryjąc twarz w dłonie.

— Dlaczego pani to zrobiła?

— Bo, bo.., kocham pana! och! och! chciałabym umrzeć! — odparła łkając.

— Ależ ja? — ciągnął z rozpaczą — w tej całej historii, śmieszny jestem, idjo-

tycznie śmieszny!

— Nieprawda! nieprawda! — mówiła przerywanym głosem. — Człowiek z takim talentem, jak pan, nie może być śmieszny! A te listy, panie Rogerze, moje listy, pan kochał je przecież!..

— I teraz kocham je! — odparł z wyśiakiem. Co do niej. Ach, z jaką pogardą, jaką dumą mówiła do mnie! Nie, ona nie mogłaby takich listów pisać!

Jakaś stara wieśniaczka przyszła po znaczek. Ocierając zapłakane oczy, urzędniczka załatwiła ją. Po jej odejściu Roger mówił dalej:

— Powiniennem mieć żal do ciebie, Julko, ale nie mogę. Te listy, twoje listy dały mi poznać ciebie! Omyliłem się. Ty jesteś tą, której szukałem gdzie indziej i jeżeli chcesz dzielić życie ze mną, biednym nauczycielem poezyi..

— Mój Rogerze! Mój Rogerze! Genjuszu mój! — zawołała urzędniczka P.T.T.

I w radosnym odruchu wysunęła głowę z za okienka, podając wargi swemu poecie.

Listy z kraju

Więści z Górnego Śląska

ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE W KATEDRZE KATOWICKIEJ.—SREBRNY JUBILEUSZ KAPLAŃSTWA ZASŁUŻONYCH DUSZPASTERZY. — WIANKI NA PRZEMSZY I OGNIE SOBÓTKOWE. — PRZED PROCESEM ULITZA. — Z KRONIKI ZBRODNI I WYPADKÓW.

Katowice, 24 czerwca.

OBFITA W WYDARZENIA NIEDZIELA.

Ostatnia, pogodna, niezbyt gorąca niedziela, sprzyjała różnym uroczystościom i imprezom sportowym, w jakie dzień ten na Śląsku obfitował. Tak więc w Katowicach odbyła się przedpołudniem w kościele katedralnym wielka, od czasu nastania biskupstwa śląskiego corocznie o tym czasie odbywana.

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘCEN KAPLAŃSKICH.

J. E. ks. Biskup Lisiecki w otoczeniu kanoników i prałatów — m. in. nowo przez Ojca św. prałatem i protenotarjuszem apostołskim mianowanego wikariusza generalnego diecezji śląskiej ks. Kasperlika, któremu nowa godność daje prawo do infuły, pierścienia i krzyża biskupiego, — dokonał święceń kapłańskich 15 alumnów śląskiego seminarjum duchownego w Krakowie. Rzadka ta uroczystość, podczas której kościół przepelniony był Wiernymi, trwała całe trzy godziny i u widzów pozostawiła niezatarte wspomnienie. Młodzi kapłani, pochodzący z różnych miejscowości G. Śląska, w najbliższych dniach, po odprawieniu swej pierwszej ofiary św. (prymicji) przydzieleni zostaną poszczególnym parafiom do pomocy proboszczom, wzmacniając tym sposobem szeregi sług Bożych i pracowników w Winnicy Pańskiej.

JUBILEUSZ 25—LECIA KAPLAŃSTWA

Obchodziło wczoraj kilku czcigodnych, na Śląsku powszechnie i zaszczytnie znanych duszpasterzy i obywateli — patryjotów, jak ks. kanonik Lewek proboszcz w Tarn. Górach, ks. prob. Jan Gajda z Król. Huty i ks. prob. dr. Knosała z Radzionkowa.

UROCZYSTOŚCI W KRÓL. HUCIE.

Ludność Król. Huty obchodziła nie tylko jubileusz kapłaństwa jednego z swych proboszczów (istnieją dwie parafje), lecz także uroczystość 60—lecia założenia miasta i zarazem poświęcenia nowego, monumentalnego gmachu ratuszowego.

Jeszcze przed 150 laty Król. Huta była małym osiedlem i dopiero od jakichś 100 lat, gdy założono tam pierwszą kopalnię a później słynną dziś na cały świat hutę „Królewską“ miejscowość ta poczęła się rozrastać w sposób iście amerykański. Prawa miejskie gmina otrzymała w dniu 1 maja 1871 r. miasto liczyło 20,000 mieszkańców, w 1880 r. 27500 mieszkańców, w 1890 r. 36500 mieszkańców; w 1900 r. 56677 mieszkańców, obecnie zaś Król. Huta liczy 90,000 mieszkańców.

INNE UROCZYSTOŚCI.

Z okazji jubileuszu kapłaństwa kan. i proboszcza w Tarn. Górach ks. Lewka odbyła się tam uroczystość poświęcenia no-

wych wspaniałych organów i dzwonów, zakupionych staraniem ks. Jubilata dla nowoodrestaurowanego kościoła parafjalnego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Biskup Lisiecki, który wogóle miał dzień bardzo pracowity, gdyż poprzednio udzielał w Katowicach święceń kapłańskich a następnie poświęcał nowy ratusz w Król. Hucie.

W Katowicach odbywały się popołudniu zawody konne policji wojewódzkiej. Wobec tysięcy widzów konie nie tylko wykonywały tutaj nieprawdopodobnie nieraz skoty, biorąc wysokie przeszkody, i „tańczyły“ różne kadryle i całkiem poprawnie skakały w takt polskich mazurków. Równocześnie na trasie 100 klm. długiej odbywały się zawody kolarskie, a w wielkiej hali wystawowej odbywały się popisy śpiewu dzieci 17 katowickich szkół powszechnych. Udział w koncercie brało 1500 dzieci. W Mysłowicach zaś puszczano wieczorem na Białej Przemszy t. zw. „wianki“ z umieszczonymi na wiankach pochodniami i lampjonami. Wreszcie na całym G. Śląsku tradycyjnym zwyczajem palono wieczorem t. zw. ognie św. Jana względem obchodzono starodawną „Sobótkę“; — zwyczaj pochodzący jeszcze z czasów pogańskich.

PROCES ULITZA.

Proces przeciwko b. posłowi na Sejm Śląski i kierownikowi „Volksbundu“ Ulitzowi, oskarżonemu o ułatwianie rekrutem wzgl. poborowym ucieczki do Niemiec, rozpocznie się w Katowicach w nadchodzący czwartek, 27 czerwca.

Rozprawom przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okr. dr. Herlinger w asystencji dwóch sędziów zawodowych i pięciu sędziów przysięgłych. Z ramienia oskarżyciela występuje prokurator dr. Daab. Sąd wezwał szereg świadków i rzeczoznawców ze sztabu generalnego. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie, toteż liczni dziennikarze ubiegają się o karty wstępu na salę rozpraw.

Z KRONIKI ZBRODNI I WYPADKÓW. Z ZIELONEJ GRANICY.

W jednej z ub. nocy przytrzymała polska straż graniczna w okolicy Szarleja pewien podejrzany samochód osobowy, w którym znaleziono wielki zapas towarów wartości 15000 zł., jak papierosy niemieckie i cygara, rodzynki; sardynki itd. Samochód razem z towarami skonfiskowano, a szoferę aresztowano, podczas gdy właścicielowi samochodu udało się wyskoczyć z auta przez okno i zniknąć w ciemnościach nocy.

ZASĄDZENIE BANDYTÓW.

Bandyta Paweł Mueller, zaledwie odsiedziawszy w ub. roku 5—letnią kaźń więzienną za różne ciężkie przestępstwa, natychmiast wrócił do dawnego nałogu i z bronią w ręku groząc śmiercią w razie najmniejszego oporu rapował i ograbiał w okolicy Katowic i Mysłowic samotnych

przechodniów nawet w biały dzień. Znalazł też współnika w osobie niejakiego Wład. Koszowskiego, również już kilkakrotnie za różne napady więzieniem karanego przestępca, z którym teraz wspólnie dokonał szeregu zbrodni. Osaczeni i aresztowani wreszcie, obaj stawali przed kratkami sądowymi w Katowicach. Po świetnej mowie prokuratora, który dla każdego z nich żądał po 8 lat ciężkiego więzienia jako dla niepoprawnych zbrodniarzy, od których należy ludzkość uwolnić na czas dłuższy, sąd skazał Muellera na 5 lat i 3 miesiące a Koszowskiego na 5 lat i 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

TRAGEDJA MŁODEJ MATKI.

Jedną z tych licznych tragedji, które jako znamię czasu powtarzają się bez końca. Przed sądem w Katowicach staje, gorzko płacząc, 22—letnia pracownica folwarczna. W 1928 r. stała się matką, wskutek czego natychmiast utraciła pracę. Z dziecięciami przy pierściach, z dworu do dworu, z domu do domu i wreszcie z chaty do chaty szła bezustannie, prosząc o pracę, lecz daremnie. Będąc już bliską śmierci głodowej, postanowiła ratować chociaż dziecko, i pewnego zimowego wieczora położyła trzy tygodnie liczące niemowlę u progu pewnej chaty w Nowej wsi, gdzie gospodyni wnet usłyszawszy kwilenie, zajęła się biedactwem. Młoda matka tymczasem, nękana głodem i troską, powlokła się dalej, lecz już po kilkudziesięciu krokach padła z wyczerpania. Znalaziono ją na pół zmarłą. W kilka dni potem zmarło dziecko i zato dziewczyna stoi teraz przed sądem. Sędziowie sami są wzruszeni i nawet prokurator, czując litość, prosi o jaknajlagodniejszy wymiar kary. Paragraf bowiem jest paragrafem i kara być musi. Sześć miesięcy więzienia podyktowano podsądnej, z czego połowę darowano jej na mocy ustawy o amnestji, drugą zaś połowę postanowiono darować jej również, o ile w ciągu następnych dwóch lat nie popadnie pod żadną nową karę.

OFIARY SWEGO ZAWODU.

Przed kilku dniami wydarzył się w kopalni Hrabiny Laury w Chorzowie jeden z tych ciężkich wypadków nieszczęśliwych, które w ostatnich czasach tak często nawiedzają kopalnie na G. Śląsku. Nagle spadające masy węgla zasypały czterech górników, z których pierwszego, niejakiego Jany ska z Chorzowa wydobyto po 6—godzinnej uciążliwej pracy, lecz ciężko rannego, prawdopodobnie nie ujdzie z życiem. Drugiego, Pilarczyka z Brzeziny, z pod ogromnego zwału węgla zdolano wydobyć dopiero nazajutrz, oczywiście już nieżywego. Górników Karbowskiego z Król. Huty i Sekułę z Maciejkowic odnaleziono jeszcze później, również już nieżywych.

Aleksy Pajak.

„Jewish Agency“

Zdekonspirowana „Bnei Brith“.

Masoneria w Polsce pozostaje ciągle jeszcze ułajona, jakkolwiek nie brak objawów, świadczących o jej chęci ujawnienia się. Dyskusje, prowadzone w prasie, a także wystąpienia jawne przy wydarzeniach osobliwszych, świadczą, iż przedawiciele tej organizacji nie bardzo się już kryją z swą przynależnością do tajemnej organizacji.

Wiadomo, iż na terenie Polski działają różne organizacje masonskie. Jedną z nich jest „Bnei Brith“, skupiająca w swym łonie żydowstwo. Działa ona zarówno w zachodniej Europie, jak poważnie wpływa mi cieszy się w Ameryce. Żydzi mało się kępują tajemnicą przynależenia do „Bnei Brith“. Dopiero teraz zaszedł wypadek, ujawniający nazwiska i kierowników tej organizacji masonskiej w Polsce.

Oto „Nasz Przegląd“ ogłosił wiadomość o zebraniu u p. Lewite, prezesa organizacji sjońskiej w Polsce, w sprawie powołania do życia komitetu, mającego na celu rozszerzenie w Polsce „Agencji żydowskiej“, instytucji działającej na całym świecie. Powołano tedy komitet ogólniejszy i wykonawczy.

Do komitetu ogólniejszego weszło sporo osobistości o głośniejszych nazwiskach w Polsce i zajmujących poważne stanowiska. Weszli posłowie żydowscy, zarówno z koła żydowskiego, jak i z BB. Wicę Gruenbaum, Reich, Rosenblatt, Rasner, Thon oraz kolega partyjny posła Sławka, Radziwiłła, ks. Czuja i ks. Mądeja — pos. Farbstein który tak gorliwą działalność okazał podczas wypadków lwowskich; należy do tego grona

wybitny finansista warszawski dr. Henryk Askenazy, stojący na czele warszawskiej filii jednego z banków wiedeńskich; reklamują tu prof. uniw. Stefana Batorego w Wilnie Marjana Elgera; jest tu wiceprezes Rady m. Warszawy Maurycy Mayzel; jest wiceprezydent m. Lwowa dr. F. Schleicher; który przez lata całe uchodził za asymilatora; jest piastujący wysokie stanowisko w samorządzie Krakowa dr. R. Landau; jest finansista Wawelberg, jest prezes związku rabinów w Polsce Lipszyc, rabin kaliski; jest prezes centrali kupców żydowskich b. sen. Truskier, i w. in.

W wykazie członków komitetu „Nasz Przegląd“ podaje także stanowiska społeczne jego członków. Otóż m. in. czytamy:

— Dr. L. Ader (Kraków), prezes Związku Łóz „Bnei Brith“ w Polsce.

— adw. Endelman Maurycy, Warsza-

wa, prezes Łoży „Bnei Brith“..

Dwa pierwsze nazwiska.

Na posiedzenie to komitetu dr. Ader wystosował list, w którym „w serdecznych słowach dał wyraz swym sympatjom dla idei szerzenia agencji żydowskiej“ — a w samych obradach uczestniczył adw. Endelman, który też został wybrany obok pp. wiceprezesa Rady Miejskiej stolicy Mayzla, prezesa zarządu gminy krakowskiej Landaua i adw. Parnesa do komitetu wykonawczego.

Cytujemy te informacje „Naszego Przeglądu“ jako pierwsze jaskółki ujawnienia żydowskiej loży masonskiej w Polsce. Jak widzimy, służy ona propagandzie najwybitniejszego czynnika sjonistycznego, jakim jest „Jewish Agency“. Zachodzi tylko pytanie: kto komu służy — Jewish Agency masonerii czy też na odwrót?...

Fenomen medyczny nie przeżył ranki w nodze.

W pewnym szpitalu berlińskim zmarł człowiek, który jako istny fenomen medyczny znany był wszystkim klinikom niemieckim, ich kierownikom i uczniom, profesorom fizjologii i roentgenologom. Ten wyjątkowy osobnik doprowadził przez długoletnie ćwiczenie do tego, że był niejako wirtuozem na własnym ciele i dokonywał czynów, wobec których świadczenia faktów indyjskich są błahą drobnostką. Jego eksperyment z własnym sercem, rodzaj gry w piłkę, demonstrowany przed ekranem roentgeowskim był doprawdy czemś zadziwiającym i osobliwym.

Są rzeczy bardzo ciekawe i dla przeciętnego śmiertelnika niewykonalne, ale nawet zestawić ich nie można z cudami tego człowieka, który był znany w świecie naukowym tylko pod inicjałami F. B. Albowiem atleci umieją wprawiać w ruch tylko całe grupy mięśni, natomiast ów B.

inierwował poszczególne mięskuly. To co student anatomji z trudem preparował sobie w prosektorjum, to z łatwością dzięki swej woli demonstrował B. na swem ciele. Dzięki temu był on niejako żywym preparatem anatomicznym. Jego wola opanowała nawet te mięskuly, które zazwyczaj przy największym nawet ćwiczeniu niezależne są od woli. Co więcej — władał on nawet nad swoim sercem, którego rytm dowolnie zwalniał i przespieszał, nadawał mu rozmaite zabarwienie, dokonyując wprost rzeczy nieprawdopodobnych. Umiał nawet — zmieniać położenie swego serca i to w dowolnym rytmie.

Zmarł wskutek zakażenia krwi. Utarczył mu się mianowicie absces na nodze, który mimo zabiegu operacyjnego doprowadził do śmierci fenomenu medycznego. (k)

Maki...

Przygniatający upał. Nad niebem szare opary chmurne.

Na dalekiem przedmieściu zapadły domek, przy nim krzaki malw. a w przednim ogródku maki.

Dzień, w którym daremnie tęskni cała natura za chłodnych powiewem wiatru — a zranione serce za łzami.

Zadnego powiewu w powietrzu — wszędzie martwa — milcząca cisza. Tylko w kwiatach maku cichutki szept.. Czerwone maki opowiadają historję:

Za dawnych czasów — gdy to anioły walczyły jeszcze z pogańskimi bogami o władzę nad światem... żyła sobie dziewczoja, czysta, jak świeżo spadły śnieg i rozkoszna jak promienne słońce. Na lekkomyślnej swej wędrowce spotkał ją Amor, zaczął jej schlebzać, przysięgać miłość wieczystą, a gdy ta oczarowana chciała się doń przytulić, ugryzł rozpustnie dziewczoję w miode jej serce — i odleciał...

Śmiertelnie trafiona, upadła dziewczyna na ziemię...

Wtedy przyleciał anioł z nieba, by uzdrowić ranę, którą jej zadał bożek...

Niestety — rana była zbyt głęboka. Z rozdartego serca spłynęły trzy krople krwi — a z nich wyrosły wielkie, czerwone kwiaty.

Anioł dotknął ich swym palcem i rzekł:

„Kwitnij na złagodzenie wielkiego bólu, znużonym sercom na pociechę. Niechaj doznają wszystkie cierpienia, których nie już na ziemi nie zdoła uleczyć, przez ciebie wielkiej łaski — zapomnienia!“

Zaledwo anioł dokończył tych słów... Znikł. Dziewczyna spała...

Do „Agua Bianca“.

ŻYWY TOWAR NA EKS PORT DO BRAZYLJI.

Dnia 23 b.m. powrócił z podróży do Espirito Santo (w Brazylii) specjalny delegat Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, który stwierdził całkowite przygotowanie terenów Towarzystwa „Agua Bianca“ („Orzeł Biały“) do przyjęcia kolonistów: wzniesiono już dom administracyjny, wyznaczono działki, pobudowano tymczasowo we pomieszczenia dla kolonistów do czasu wzniesienia własnych domostw i t. p.

Pierwsza partja kolonistów wyjedzie do Espirito Santo w pierwszej połowie

sierpnia r.b. Rekrutacja, oprócz woj. białostockiego, rozszerzona została na tereny województwa kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego. Zgłoszenia napływają bardzo licznie i już obecnie czynione są przygotowania do wysłania drugiej partji emigrantów do „Agua Bianca“ i na inne tereny Towarzystwa w Brazylii.

Towarzystwo zamierza wysyłać na kolonie do 2.000 rodzin rocznie, dzięki czemu odegra wybitną rolę w ruchu wychodźstwa z Polski. (k)

Mizerny koniec karjery.

ROSSRACH PRZED SĄDEM ZA KRZYWDY I NADUŻYCIA.

Były dowódca bojówki niemieckiej Rossbach, który za czasów osławionego „Grenzschutzu“ dokonał napadu na miasto Chełmżę, przyczem kilku Polaków zostało zabitych, założył w Stuer w Meklemburgji teatr wędrowny, który tak prowadził, że narobił długu 36 tysięcy marek. Nie dość na tem: ukrzywdził on dwie swoje praco-

wnice do tego stopnia, że biedne dziewczyny o głodzie i chłodzie spały gdzie się dało. Za sprawki te odpowiadać będzie teraz przed sądem.

W taki to marny sposób kończy swą karierę osławiony „Kulturträger“ niemiecki.

Święto odznaczonego za dzielność gołębia.

W murach zmartwychwstałego Verdun.

Dnia 24 czerwca odbyły się wielkie uroczystości w Verdun. Straszne wspomnienie łączy się z tą nazwą, wspomnienia najkrwawszych bitew Wielkiej Wojny. Nie chcę się wierzyć, że to tylko 13 lat temu, bo życie nie zatrzymuje się w swym pochodzie, czas zabliznia rany w sercach i wyrwy od granatów w poszarpanej ziemi, życie narodu odnawia się, życie poszczególnych jednostek trwa dalej. Tak więc w dniu 24 czerwca prezydent Doumorge przyjechał „na prawy brzeg Mozy” (jak brzmiąły komunikaty wojenne), aby święcić zmartwychwstanie miasta Verdun.

W czasie uroczystości miała miejsce wzruszająca ceremonia. W obecności władz cywilnych i wojskowych pod honorowym protektoratem generała Raynal, który bronił portu Vaux z walecznością godną Spartanina, wmurowaną została do jednego z murów cytadeli pamiątkowa tablica, po czem będzie wypuszczone stado gołębi pocztowych na pamiątkę czynu ostatniego sławnego ptaka, który był wypuszczony w czasie najgorętszej bitwy w roku 1916, wtedy gdy już wszelka inna łączność z tytułami została przerwana.

Tablica ta wielkich rozmiarów jest ufundowaną przez Towarzystwa Gołębiarskie Francji oraz przez wszystkich przyjaciół gołębi pocztowych. Wyobrażano na niej kask żołnierski z dwoma skrzydłami i napis:

„Gołębiarzom poległym za ojczyznę.
Z tego portu wyleciał podczas bitwy pod Verdun 4 czerwca 1916 r., ostatni gołąb pocztowy komendanta Raynal (nr. 787-15), niosący następujące posłanie: Mamy atak gazowy i dymny bardzo niebezpieczny. Trzy mamy się ciągle, ale za chodzi konieczność złuzowania nas. Dajcie zaraz znak świetlny przez Souville, który nie odpowiada na me wezwanie. To mój ostatni gołąb”.

Gołąb po wykonaniu swej misji, otrzymał następującą cytację: „Cztery razy podczas bitwy pod Verdun, wykonał pod gwałtownym ogniem szybki transport bardzo ważnych wiadomości, mianowicie dnia

25 maja 1916, w 15 minut zaniósł wieść o załamaniu się gwałtownego ataku nieprzyjaciela i prośbę o posiłki w przewidywaniu nowych ataków”.

Dzielny ptak, weteran wielkiej wojny, zmarł w zeszłym roku w centrum gołębiarskim w Montoire—Sur—Le—Loir gdzie znalazł swój „grób u Inwalidów” obok żołnierzy 9 pułku Sapeurów. Był odznaczony dyplomem wojskowym, który według tych, którzy mu go przyznali, odpowiadał medalowi Legji Honorowej.

L.

Za młodu - mały, róźnie: wielki człowiek.

WZEM ODZNACZAJĄ SIĘ WYBITNI NIEMCY.

Berliński korespondent jednej z gazet nolenderskich zajął się zbadaniem przeszłości niektórych wybitniejszych postaci niemieckich doby obecnej.

Okazuje się, że wszyscy w dzieciństwie nie wykazywali nadzwyczajnych zdolności.

W większości wypadków byli to nawet bardzo niezdolni uczniowie w szkołach.

Gerhard Hauptman w wieku szkolnym był stałym powodem rozgoryczenia dla swoich rodziców. Do nauki nie przykładał się zupełnie. W ostatnich latach, spędzonych w gimnazjum był stale ostatnim uczniem w klasie. Z największym wysiłkiem dobrnął do czwartej klasy gimnazjum ale dalej okazało się, że nie jest już w stanie uczyć się, więc ojciec zabrał go ze szkoły. Ostatnia cenzura rola się od stopni niedostatecznych.

Jeden z najwybitniejszych pisarzy niemieckich doby obecnej znany dobrze i Polsce, którą niedawno odwiedził, Tomasz Mann, uczył się nie o wiele lepiej od Hauptmana. Ukończył wprawdzie gimnazjum, ale

przebywał w nim 12 lat i skończył na ostatnim miejscu z 36 abiturjentów.

Po 30 latach dopiero po tych ciężkich egzaminach społeczeństwo niemieckie obdarzyło tytułem doktora swego znakomitego „syna”.

Znany działacz przemysłowy i były minister spraw wewnętrznych, Oskar Ratenu, założyciel „Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego” miał ongiś nielada kłopoty ze swym synem, Walterem, który ani myślał zabrać się do książki.

I oto z tego nieuka wyrasta w przyszłości jeden z najzdolniejszych przemysłowców, a następnie i polityków niemieckich.

Ciekawem jest, że dwaj politycy antypodzi — Lassalle i Bismarck obaj byli marnymi uczniami w szkole. Lassalle był karcciarzem, lowelusem, próżniakiem, pijakiem, a w przyszłości stworzył nową teorię życia.

To samo, co o powyższych da się powiedzieć o przemysłowcu niemieckim Kruppie i Wernerze Siemensie.

Goście z Francji na P. W. K.

WYCIECZKA DEPUTOWANYCH.

Donoszą z Paryża, że w gmachu izby deput. odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Na porządku dziennym figurowało omówienie wycieczki do Polski. Zebranie było wyjątkowo liczne.

Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego listów zapraszających oraz depeszy prezesa grupy parlamentarnej polsko-francuskiej księcia Janusza Radziwiła, wywiązała się doniosła dyskusja nad szczegółami podróży. Liczni mówcy podkreślali jej doniosłość, zaznaczając, że pozwoli ona parlamentarzystom francuskim przekonać się o postępach, które poczyniła Polska we wszystkich dziedzinach w ciągu dziesięciolecia okresu swej niepodległości.

Zapisało się natychmiast na uczestników wycieczki około 40 posłów i senatorów różnych partyj politycznych jak senatorowie:

Dr. Rolland z Lyonu, Calmél z Bordeaux, dr. Lancien z departamentu Finistere, Andre Morizet z departamentu Sekwany, burmistrz miasta Boulone-Sur-Seine oraz posłowie: Charles Baron, prezes komisji kopalń, prof. Alme Berthod, były minister, wiceprezes komisji spraw zagranicznych, prof. Maxence Bibier, członek komisji spraw zagranicznych, prof. Gignoux, dyrektor znanego dziennika „La

Journee Industrielle”, Lamoureux, były minister, Franklin Bouillom, Ernest Lafont, członek komisji finansowej, prof. Nogaro, były minister oświaty, pułkownik Picot, były podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, prezes związku inwalidów wojennych, L. O. Frossard, członek komisji spraw zagranicznych, redaktor naczelny dziennika „Le Populaire”, oraz dyrektor dziennika „Le Soir”, Henri Guernut, sekretarz generalny Ligi obrony praw człowieka i obywatela, Leo Bouysson, wiceprezes izby deputowanych Eugene Frot, członek komisji spraw zagranicznych, pp. Le Corbeillier, Delson i Evain, byli prezydenci miasta Paryża Jan Locquin prezes grupy, dr. Nicollea, dr. Molinie i szereg innych wybitnych przedstawicieli świata parlamentarnego.

Prezydium grupy postanowiło poprosić o wzięcie udziału w wycieczce byłego premiera Edwarda Herriota.

Zorganizowanie całej wycieczki pod względem technicznym polecono p. Edwardowi Krakowskiemu, sekretarzowi generalnemu grupy parlamentarnej francusko-polskiej, w porozumieniu z ambasadą polską w Paryżu.

Wyjazd miałby nastąpić z Paryża dnia 28 sierpnia br. pobyt zaś gości francuskich w Polsce miałby trwać do 15-go września.

PESTKI Z CZEREŚNI NIE IDĄ NA ZDROWIE.

W Montaux wezwano lekarza do 14-letniej dziewczynki, która objadła się czereśniami, siedząc pół dnia na drzewie, aż się poczuła nieswojo i wróciła do mieszkania, skarżąc się na ból żołądka.

Wezwany lekarz zarządził natychmiast operację i wydobyl z żołądka dziewczynki 850 pestek czereśni. Operacja jednak nie pomogła, gdyż w pół godziny potem dziewczynka skonała w wielkich męczarniach. (k)

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są 4 główne wygrane wartości po

75.000 zł.

!Losy do nabycia wszędzie!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 29 czerwca Piotra i Pawła
Niedziela, 30 czerwca Lucyny
TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros“.
Teatr Letni: — „Panna Łódź“.
Teatr Popularny: — „Baron Kimeł“
Gong: — „Jeszcze go raz“

WIDOWISKA.

Casino: — „Ekscentryczny jegomość“
Luna: „Fanfary miłości“
Grand Kino: — „Szósta plaga świata“
Capitol: — „Romans hrabianki“
Apo: — „Dziecko na gwałt“
Palace: — „Szczęście u kobiet“
Czary: — „Upiór oceanów“
Corsi: — „Cyrkówka Rita“
Mimoza: — „Cyrk Wolfsona“.
Odeon: — „Błękitny walc“
Resursa: — „Zabiłeś...“
Spółdzielnia: — „Czar walca“.
M. Kin. Ośw.: — „Szczapa“ — „...
wyścig“
Wodewil: — „Księżę i tancerka“

Wiadomości bieżące.

DOWODY OSOBISTE DLA NIELETNICH.

W związku z reorganizacją systemu paszportowego w Polsce biuro paszportowe przy Magistracie m. Łodzi rozpocznie wydawanie paszportów nieletnim osobom. W myśl reorganizacji tej został zniesiony system paszportu familijnego oraz wspólne paszporty małżonków. (p)

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartczewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), SS-ów Gorfaina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57); H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75), Z. Gorcezyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59).

Kronika policyjna

WALKA Z SAMOBÓJSTWAMI.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego poleciło kierownikom szkół średnich, w których miały miejsce wypadki samobójstw uczniów, na skutek nie otrzymania promocji, niedopuszczenia do maturalnych egzaminów i t. d., przeprowadzenie dochodzeń celem wyświetlenia tła takich wypadków.

O dochodzeniach nadesłane mają być do Kuratorjum sprawozdania dla stwierdzenia, czy zachodzi w tym winna ciał pedagogicznych szkół. (Wid)

WALUTY I DEWIZY.

Kopenhaga 237.60
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.92
Praga 26.40
Szwajcaria 171.59

Dalsze polepszenie w przemyśle

STRACIŁO ZAJĘCIE 1200 LUDZI ZNALAZŁO 166.
4 MIEJSCA WOLNE.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 28 czerwca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 24.211 w tym w samej Łodzi 16.565, — w Pabjanicach 1.515, w Zgierzu 2.415 — w Zduńskiej Woli 1.305, w Tomaszowie Maz. 1.730, w Konstancynie 291, w Aleksandrowie 101, w Rudzie Pabjanickiej 20

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.941 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 218 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało

w ub. tygodniu 10.540 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 137 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 97.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1197, bezrobotnych, otrzymało pracę 166, wysłano do pracy 95; zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 402.

Urząd rozporządza 4 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

9 bezrobotnych zostało w tygodnia niższej kolejności pańsiwowemi.

3.000 rodzin bez chleba

WIELKA REDUKCJA ROBOTNIKÓW W FABRYCE SCHEIBLERA I GROHMANA.

Jak już donosiliśmy zarząd zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheibler i L. Grohman postanowił zredukować 1.500 robotników. Z liczby tej dotychczas zwolniono z pracy 650 robotników. Wskutek

jednak panującego zastoju firma ta zdecydowała się zwolnić z pracy całą zmianę około 3.000 robotników, czyli poza zwolnionymi już 650 robotnikami dalszej redukcji ulegnie jeszcze 2400 osób. (p)

Afera poborowa z przemysłowcami w roli głównej

W PRZEDEDNIU ROZPRAWY SĄDOWEJ.

Przed kilku miesiącami wielką sensację wywołało w Łodzi wykrycie afery poborowej na terenie naszego miasta, w którą zamieszani zostali lekarze wojskowi, znani przemysłowcy łódzcy oraz sanitariusz szpitala wojskowego kapral Dydak Józef.

W związku z powyższym prokurator przy Sądzie wojskowym w Łodzi, przed dwoma tygodniami, wystosował do Sądu wojskowego akt oskarżenia przeciwko kapralowi sanitariuszowi Józefowi Dydakowi, przeciwko któremu sprawa znajduje się na wokandzie Sądu w drugiej połowie lipca roku bieżącego.

Kapral Dydak jest oskarżony o to, że, mając dostęp do akt służbowych o treści poufnej, zdradzał tajemnicę osobom postronnym, a mianowicie zainteresowanym poborowym że będąc w pracowni bakterjo-

logicznej wojskowego szpitala Nr. IV, wyjawiał poborowym, znajdującym się w szpitalu, wyniki badań lekarskich, za co otrzymywał wynagrodzeniem doręczył jednemu z poborowych proszę, wywołujące sztuczną chorobę, wskutek czego poborowy ten został zwolniony od służby wojskowej i że wreszcie — drogą nielegalną — ułatwiał poborowym uchylanie się od służby wojskowej, i że w końcu był w kontakcie z pewną kobietą, która odgrywała rolę pośredniczki między poborowymi, a lekarzami przy przy nielegalnym zwalnianiu poborowych od służby wojskowej.

Sprawa ta rzuciła snop światła na udział w przestępstwie pozostałych osób wojskowych, wmieszanych w aferę poborową, jako: mjr. Wołoszynowski, kpt. Lipińskiego i por. Ławego. (Widd)

W gościnę z siekierą

TAJEMNICZY NAPAD NA WIEŚNIĄKĄ.

W dniu wczorajszym Urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony o tajemniczym napadzie, dokonanym na osobie Franciszka Cyrulskiego, gospodarza osady Kazimierz, pow. łódzkiego.

„Onegdaj w godz. wieczornych, gdy Cyrulski znajdował się sam w stodole do wnętrza wtargnęło 2-ch zamaskowanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, przyczem jeden z napastników strzelił do Cyrulskiego, raniąc go w klatkę piersiową. Napadnięty, brocząc krwią, padł bez przytomności na ziemię. Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy, lecz sprawcy napadu pod osłoną nocy zbiegli w niewiadomym kierunku. Ciężko rannego Cyrulskiego przewieziono do szpitala w Łodzi.

Za tajemniczymi bandytami władze

policyjne zarządziły pościg.

Jak się dowiadujemy napad ten nie miał charakteru rabunkowego, lecz tylko były to porachunki na tle podziału majątkowego. (Wid)

GIELDA ZBOŻOWA. POZNAŃ

Zyto 26—27
Pszonica 46—47
Jęczmień przem. 28—29
Owies 26—27
Mąka żytnia 70%
Mąka pszenna 65% 66,50—70.50
Otręby żytnie 18—19
Otręby pszenne 20—21
Usposobienie spokojne.

STUDENCI SZWAJCARSCY w ŁODZI.

Jak nas informują przybywa w najbliższych dniach do Łodzi wycieczka studentów szwajcarskich, zadaniem której będzie zwiedzenie fabryk włókienniczych i zapoznanie się z rozwojem tego przemysłu. Zawiadomiony o powyższym Magistrat postanowił przy udziale korporacji studenckiej przyjąć wspólnie gości zagranicznych i w tym celu opracować plan tego przyjęcia. (p)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI „Mira Efros“.

Dzisiaj i codziennie wzruszająca i rozśmieszająca do łez „Mira Efros“ sztuka w 11 aktach Gordina, w nowej inscenizacji Arzeja Marka.

W dniach 28 i 29 czerwca dwa popołudniowe przedstawienia po cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu „Mira Efros“ wzruszająca sztuka z życia żydowskiego, w 11 aktach, Gordina, w nowej inscenizacji Arzeja Marka.

Jutro, niedziela, o godz. 4 popołudniu (w ramach zimowym Cegielniana 63) „Pan z Łódź“ — atrakcyjna rewja, pełna wesołych niespodzianek i podarunków dla publiczności. Barwnemu przewodnikowi i aktorom w przewodniczący niezrównany Michał Głuchowski.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Park Staszica rozbrzmiewa co wieczorem melodijnymi szlagierami wesołej rewji w 11 aktach „Panna Łódź“.

Wesołej zabawie przewodniczą: Zniczski, Dunajewska.

POŻEGNALNE WYSTĘPY „GONGU“.

Jeszcze tylko dzisiaj i jutro w niedzielę pożegnanie będą mieli sposobność pożegnać się z „Gongiem“. Cały zespół bierze udział w pełnym humorze programie p. t. „Jeszcze go raz!“ Niewątpliwie wszyscy miłośnicy „Gongu“ spotkają się wieczorem w ogrodzie na Cegielnianej.

Dzisiaj i jutro po 3 przedstawienia o godz. 8,15 i 10,15.

s. t. p.
**Z PIOTROWSKICH
PETRONELA TURSKA**

Nasza najukochańsza matka, babka i prababka, opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dniu 26 czerwca 1929 r., przeżywszy lat 81.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w sobotę dnia 29 b. m. o godz. 4-ej po poł., z domu żałoby przy ul. Słowiańskiej 31 na cmentarz na Zarzewie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córki, synowie, synowie, zięciowie, wnuści i prawnuki.

Postawił życie, przegrał nogi

ZAMACH SAMOBÓJCZY 17-LETNIEGO ROBOTNIKA.

W dniu wczorajszym o godz. 4-ej rano pociąg towarowy, zderzający z dworca kaliskiego w kierunku Kuluszek, przejechał siedzącego na torze kolejowym w Chojnach, w odległości 75 mtr. od ul. Tuszyńskiej, osobnika, obcinając mu obie nogi. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że ów osobnik rzucił się pod pociąg w celu samobójczym,

przyczem samobójcą okazał się 17-letni Józef Przybylski; zamieszkały przy ul. Emilji 40. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł w stanie agonii tylko tułowie desperata do szpitala miejskiego przy ul. Drenowskiej. Przy odciętych nogach wystawiono posterunek policji. (Wid)

Podwyżki dotychczasowej taryfy

DOMAGAJĄ SIĘ WŁAŚCICIELE TAKSÓWEK.

Na onegdajszym posiedzeniu Magistratu rozpatrywana była petycja związku właścicieli taksówek w sprawie podwyższenia dotychczasowej taryfy dla taksówek kursujących na terenie miasta.

Jak wynika z podania tego domaga się związek właścicieli dorożek podwyższenia taryfy do 1 zł. 20 gr. za pierwszy kilometr, zamiast dotychczas 80 gr. za drugi i następne kilometry po 60 gr. zaś za pierwszy kilometr 6 osobowej taksówki 1 zł. 20 gr. za drugi i następne kilometry, po 80

gr. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą Magistrat zaprojektował podwyżkę niższą od żądanej a mianowicie za pierwszy kilometr dorożki 4 osobowej 1 zł. za drugi zaś kilometr i dalsze po 80 gr., za pierwszy kilometr taksówki 6 osobowej 1 zł. 20 gr. za drugi zaś i dalsze kilometry po 80 gr. Taryfa nocna o 50% droższa. Wobec tego postanowiono polecić wydziałowi przedsiębiorstw miejskich przy Magistracie ponowne omówienie tej sprawy z zarządem właścicieli taksówek. (p)

Doletnia trucicielka

OSTATNIA SENSACJA BANATU.

Jak wiadomo, od najdawniejszych czasów trucizna była ulubionym sposobem pozbywania się niewygodnych osób. Od słynnej Lokusty, która Neronowi pomagała usuwać wrogów, poprzez Lukrecję Borgi i Katarzynę Medici, markizę de Brinvilliers aż do najnowszych czasów — snuje się potworna nić zbrodni dokonywanych za pomocą przeróżnych wyrafinowanych trucizn. Rzecz uderzającą jest, że na 10 wypadków otrucia, w 7 razach sprawczyniami są kobiety, jakby ten sposób zabijania, najbardziej przypadła im do gustu.

W miejscowości Panoszana (Banat) zaczął się sensacyjny proces 92-letniej Anny Pistava, która od dłuższego szeregu lat zawodowo uprawiała trucie ludzi. Klientami jej byli spadkobiercy, nie mogący się pozbyć spadku, podwładni, chcący usunąć złośliwych, wreszcie żony, żadne pozbyć mężów. Do tej ostatniej kategorii należała żona miejscowego burmistrza, która pani Annie Pistava została wdową.

Jak olbrzymia była zbrodnicza dzia-

łalność trucicielki, świadczy fakt, że proces o kilkanaście udowodnionych wypadków zbrodni musiano odroczyć, gdyż napłynęło kilkanaście dalszych doniesień. Proces podjęto przed trzema dniami.

Wdowa po burmistrzu przyznała się, że wzięła od Pistawy truciznę dla męża. Obok niej na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze kilka osób, które korzystały z usług sędziwej trucicielki.

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
ODZIAŁ w ŁODZI
Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40

o akt. Nr. 658 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ZAJKOWSKI**, zam. w Łodzi, przy ulicy Augustyna Nr. 10 na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, że w dniu 9 lipca 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Trkowskiej pod Nr. 114 odbędzie się sprzedaż z przetargu ruchomości należących do Ezry i Laji Zeligman i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1000.

z dnia 25-6 1929 r.

Komornik: **S. ZAJKOWSKI**,

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody z cytryną i sokiem z cytryny. Opinie klinik i lekarzy stwierdzają skuteczne i przyjemne działanie wody z cytryną. Zadać w aptekach i drogerjach.

Ostrzeżenie!!

Wzrastające z roku na rok powodzenie naszych giliz „Wenecja” będących niedoścignionym pierwowzorem giliz, spowodowało ukazanie się licznych naśladownictw, wprowadzających w błąd kupującą publiczność przez ludzko podobne opakowanie.

W walce tej prowadzonej w interesie zarówno naszym, jak ogółu liczymy na poparcie P. P. Palaczy i prosimy o baczne zwracanie uwagi przy kupnie na firmę „Wenecja” i na monogram „J. W.”.

**Wytwórnia Gilz
„WENECLA”**
Łódź, Zawadzka 12, tel. 61-95.

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcowa

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

Dyrekcja Państw. Szkoły Włókienniczej w Łodzi
poszukuje:

- POLONISTY-HISTORYKA do objęcia 18 godzin tygodniowo języka polskiego i 14 godzin tygodniowo historii Polski
- INŻYNIERA-MECHANIKA do objęcia 10 godzin tygodniowo części maszyn i urządzeń transportowych, 22 godzin tygodniowo kresleń technicznych i 2 godziny tygodniowo budownictwa przemysłowego.
- MATEMATYKA do objęcia 12 godzin tygodniowo matematyki, która mogłaby być objęta przez inżyniera-mechanika pod poz. b).

Podania z opisami świadectw odbytych studiów i pracy zawodowej oraz z powołaniem się na referencje należy składać do Dyrekcji Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwące, blujące bóle w stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce, nogi, burcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przelwnym razie choroba wciąż postępuje

PROPONUJE

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy, kurację wodą mineralną która poprawia przez miang materji i zwiększa wydzieliny, a więc zadaniem swym uniwersalny lub tany środek, lecz produkt, który dobrotę mała natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA

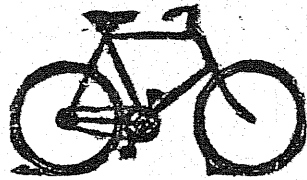
Napisać mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urzędzonych składów, i wów czas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności

AUGUST MÄRKKE, Berlin Wilmsdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 47.



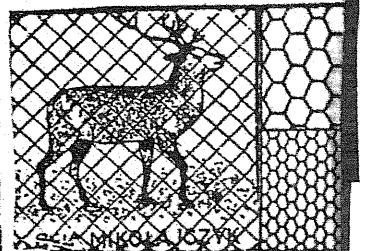
wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

Wielki wybór wózków dęcinnych, krzeseł i sagranet, a także i łóżek metalowych wydmęczy amerykańskie, materace wycielone oraz materace sprężynowe higieniczne, Patent do meblowych łóżek podłamiary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61



ROWERY
Zawadzkiego
Kamilińskiego
i innych oraz różnych znanych marek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61.

SKLEP
Kazimierzy Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Druciane Parkany
Plecionki
Tkani
Gaza miedziana do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabiają i polecają

B-cia
Mikołajczyk
ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.

Istniejąca od r. 1878 firma

Arnold Fibiger

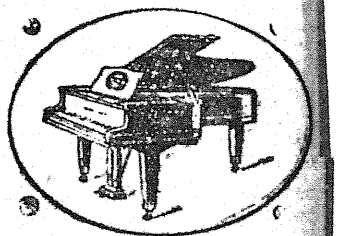
KALISZ, Szopena 9

(nagrodzona medalami na wielu wszechświatowych wystawach)

poleca **PIANINA** przez swego przedstawiciela na Wojew. Łódzkie p. **ERNESTA WEILBACHA**, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 41-95

Prosimy zwracać uwagę na nazwę naszej firmy „Arnold Fibiger”. Z firmą B-cia K. i A. Fibiger w Kaliszu nic wspólnego nas nie łączy.

ARNOLD FIBIGER.



Dyrekcja Kolei Elektr. Łódzkiej
Sp. Akc.,

podaje do wiadomości, że

kierun. jazdy linii Nr. 15

ulegnie zmianie od soboty, dnia 29 czerwca 1929

Pociągi linii Nr. 15 będą: od ul. Rolniczej przez ul. Zagajnikową, ul. Przejazd, Piotrkowską, Plac Wolności i ul. 11-go Listopada do Zdrowia i zpowrotem.

KOKS Górnośląski

najwyższej jakości

marki „GOTTHARD”

poleca wagonowo i ze składu:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Doradowski,
Oddział w Łodzi, Kilińskiego Nr. 70 T. fon 173.

UWAGA: Wobec przez zwaną zwyczajki taryfy kolejowej wskazane wcześniejsze zakupy.

Reformacie pigułek Zakończ
znana od 1602 roku, 2641—
Regutują żołądek chronią od romantyzmu
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębarska 4
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



SZKŁO OK ENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dja-
menty do rznienia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe



BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

rok założenia 1881 Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

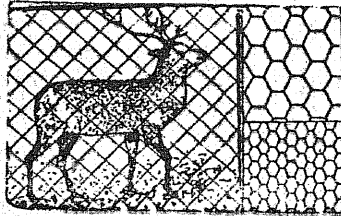
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)



STUCIANE Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

5491

Na raty tanio!

Najdogodniejsze
warunki

Pierwszorzędne palta dam-
skie, męskie, obuwie oraz
wszelkie towary manufaktu-
rowe, galanteryjne poleca
firma „KREDYT” NA-
WROT 15 I piętro front
7930—0

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł,
palta 45 zł, własne dodatki
Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI
Napiórkowskiego 5
front II piętro

K r e m

„Konwalia”
usuwa piegi, przyszeze
opaleninę.

Apteka
S. Bartoszewskiego
dawniej Kraffta

Piotrkowska 164.

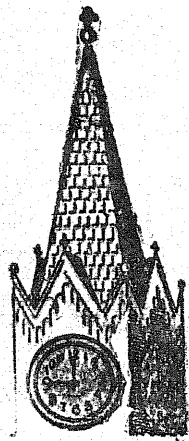
Dobry zegarek
kupisz tylko

w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!



tel. 25—3

Wykonuje się wszelkie repara-
cje zegarmistrzowskie zega-
ry fabryczne i elektryczne na
miejscu i w własnej pracowni
oraz roboty jubilerskie wezwt-
ko szybko i na każde
żądanie

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w
Magazynie wykwintnej konfekcji damskiej

Z. GLIKSMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej
Sprzedaż na raty i za gotówkę

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze cer-

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Cz-
wełniane materiały na damskie i męskie palta, ub-
kostjumy i suknie. Swaetry. Kostjumy Swaetrowe
de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jed-
malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska
bielizna. — Pończochy, Skarpetki, Parasolki, Biały to-
war. Materacowe, Purpur, Obrusowe, Ręcznikowe.
Sciereczki, Prześcieradła, Etamina, Opal, Satyna
Zafiry, Torebki, Rękawiczki, Obuwie i moc innych
artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44

DO SPRZEDANIA
Ule Warszawskie

z nadstawkami podkar-
miaczkami w nodze, z
pszczołami lub bez, oraz
miodarki, maski podkurza-
cze własna ręka.

Wytwórnia Uli
Łódź, Juljusza 27

5479

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śnie-
gowce bieliznę damską i męską
torebki, parasolki, kołdry, FIRAN-
KI tiulowe i koronkowe, bia-
łe towary swetry, kapy poleca
na dłuższe terminy „KREDYT”
Nawrot 15 I. piętro

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Ziędnoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13
tel. 25—00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust **Zł. 3-**

6 Pocztówek retusz. cała fig. „5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty
fotograficzne

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA MASZA NIE WYSYLA.

REKLAMA TO POTEGA!!!

Karol Folkierski

Inżynier Eurowniczny i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — naczoł techniczny — żelbetnictwo

Plan przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Wapno plebeńskie marmur Cement, Gips,
„Scipio”, Szamoty, Klepać Cegła, Dachówka
Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do po-
sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina

Poleca wyłącznie przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30, Tel. 108-70.

Pracownice nacinanie zdartych pilników

JULIUSZ NOWACKI
FABRYKA PILNIKÓW
ŁÓDŹ, PRZEWYŻNIANA 22 • TELEFON 49-30

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabalów Nawrot
№ 8. Ctomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy,
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty — za gotówkę. 4253

Jest piwiarnia do sprzeda-
nia, Wiadomość Ekierta
Nr. 10 m. 2-3

Sklep spożywczy do sprze-
dania, Wiadomość Wi-
znera 22 8414-3

Do sprzedania domek z
ogrodem, Wiadomość
ul. Błońska 13 m.1 przy
Kątnej

Dwa place obok siebie po
50x100 łokci kwadr. w
Rudzie Pabjanickiej sprze-
dam, Wiadomość od g. 17
Piotrkowska 111 m. 5
8436-1

Do sprzedania dom dREW-
niany składający się z
10 mieszkań z elektrycz-
nym oświetleniem i jeden
sklep z mieszkaniem od-
 zaraz do wynajęcia. Front
wolny pod budowę. W
okolicy Pl. Reymonta, Wia-
domość Piotrkowska 286
w zakładzie elektrotechni-
cznym. 8428-2

Domek murowany 2 poko-
je, kuchnia i przedpokój
z ogrodem owocowo war-
zywным 4410 łokci kwad.
komórka, studnia z powo-
du wyjazdu za 14.000 zł.
sprzedam, Wiadomość Ru-
da Pabjanicka Jagiełły 6
przystanek Rokicie następ-
nie ulicą Karola do Gór-
nej za cegielnią Messa. Po
kupnie wszystko wolne.
8430-1

„FORD” taksówka
do sprzedania, Wiadomość
Widzew, Wilanowska 13
u gospodarza 8406-3

Wieruszewie miastecz-
ku 6 tys. mieszkańców
na linii kol. Kalety-Podzam-
cze, jest do sprzedania w
rynku dom z piekarnią i
cukiernictwem od 50 lat w
jednym posiadaniu. 2 targi
tygodniowo i miesięczne
jarmarki, Wiadomość pie-
karnia, Trocha, Wieruszów
5775-

Na raty! Taniol! Najdłuż-
sze terminy Manufaktura,
galanterja, obuwie, białe
towary, firanki, kołdry, bie-
liznę męską, damską pole-
ca „Kredyt” Nawrot 15
Uwaga! 1-sze piętro.

Posady i prace

Potrzebny chłopiec do na-
uki, Piotrkowska 44 za-
kład stolarski. 8438-1

Potrzebny ogrodnik do 2
morgowego ogrodu-sadu
Brzezińska 10 Wiadomość
Sklep zegarmistrzowski
8412-3

Nauka i wychowanie

Udzielam podczas wakacji
lekcji muzyki na wła-
snym fortepianie, dla pra-
gnących się nauczyć meto-
dą skróconą. Cena od 2-ch
złotych, Główna 40 m. 15
8416-1

Wyuczony nauczyciel
przypasabia do egz-
aminów dla eksternów i gi-
mnazjalnych w zakresie
ośmiu klas. Kurs klasy 4
miesiące. 6-go Sierpnia 14
prawa oficyna, parter, dru-
gie wejście z podwórza.
8422-3

Lokale i mieszkania

Od zaraz do wynajęcia
sklep z pokojem w oko-
licy Pl. Reymonta, nadają-
cy się dla fryzjera, filje
wędlin, Wiadomość Pio-
trkowska 286 w zakładzie
elektrotechnicznym.
8426-2

Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka woj-
skowa wydana przez
P. K. U. Płock na imię
Bolesław Kamelski
8394-3

Różne.

Na wystawę w Poznaniu
pokój 2 osobowy przy,
wystawie do wynajęcia od
1-go lipca. Zgłoszenia
Łódź, tel. 2-85 od 9-1
5903-

LIURC próśb i zleceń.
Łódź, 11-go Listopada
Nr. 5 (Konstantynowska).
Złatwia wszelkie sprawy
do władz sądowych, woj-
skowych, administracyj-
nych, komunalnych i reda-
guje listy i oferty handlo-
we. 8434-1

YSIĄCE chorych na ka-
tar żołądka, wzdęcia, kur-
cze bóle, niestrawność,
brak apetytu, ogólne osła-
bienie etc. odzyskało zdro-
wie, używając ziółka sław-
nego na cały świat Dokto-
ra Dietla, profesora Uni-
wersytetu Jagiellońskiego.
Żądajcie bezpłatnej bro-
szury pouczającej. Adres:
Liszki, — apteka. 5855-

ZECER

potrzebny na stałą posadę
na wyjazd. Oferty z odpis-
kami świadectw i warunka-
mi do adm. niniejszego pi-
sma pod „Koto” 3

SZEWCY!

Skóry
i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 64-22
Choroby skórne i weneryczne
Pracuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Ogłoszenia Fuchsa to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

MATERJALY instalacyjne

Specjalnie niskie ce-
ny dla pp. Instalato-
rów i Monterów
Adolf Meister
i S-ka
ŁÓDŹ
Piotrkowska 165
Telefon 24-61.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

K. Jarociński;

Konstantynowską 57
daw, na ul. Piotrkowska 121

GDYNIA plac w kapieli-
sku Kamienna Góra
sprzedam lub zamienię na
małą posiadłość Ewangelic-
ka 17 Lipiński. 5911-3

Sprzedam 4 posesje z bu-
dynekami i bez, jeden
dom rogowy przy ul. Pa-
bjanickiej 58 Wiadomość
na miejscu pośrednicy po-
żądani. 8440-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za wiersz milimetro-
wy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1-2
Członek redakcji: C. Czajewski. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

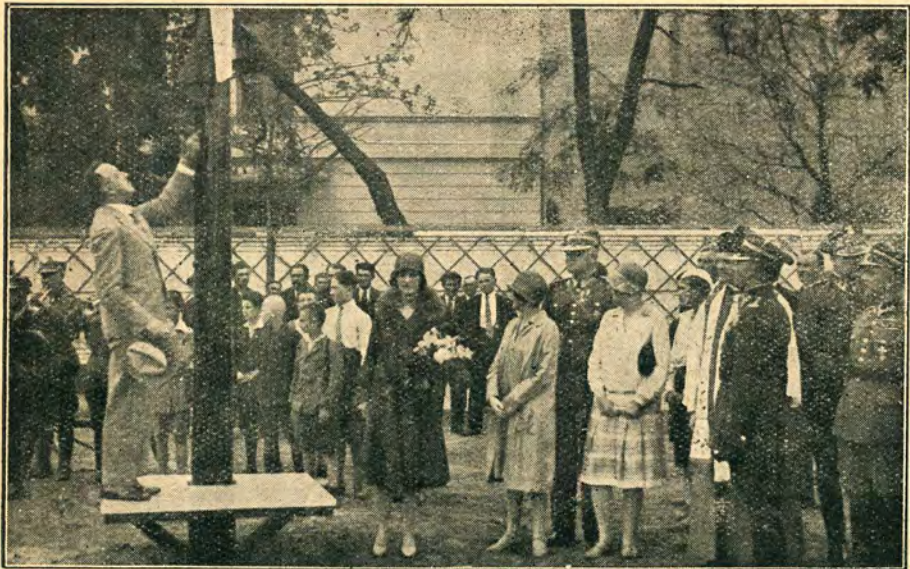
„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

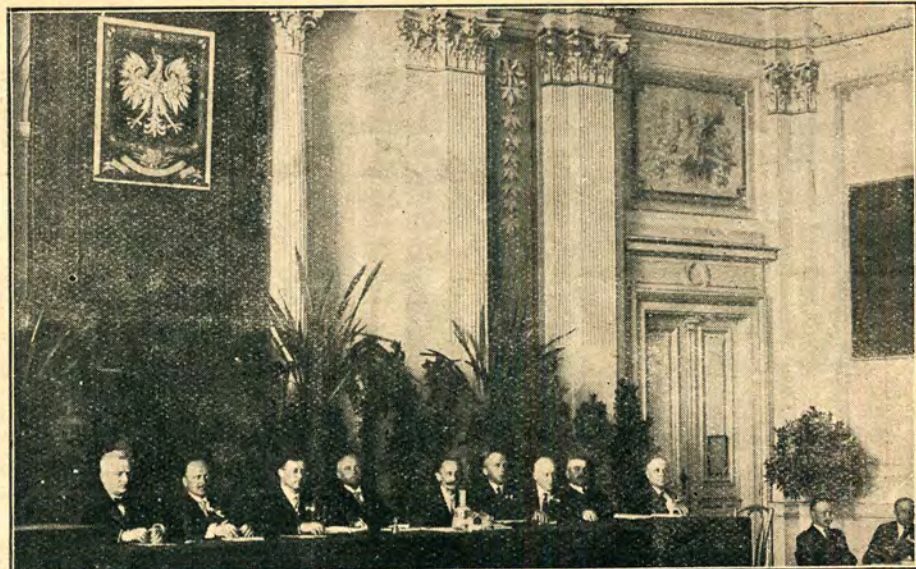
NIEDZIELA, 30 CZERWCA 1929 r.



SEZON KĄPIELOWY W GDYNI I NA PLAŻACH MIERZEI PUCKIEJ ODZNACZA SIĘ W TYM ROKU WIELKIEM OŻYWIENIEM. FOTOGRAFJA NASZA PRZEDSTAWIA GĘSTO ZALUDNIONĄ PLAŻĘ POD GDYNIĄ.



Otwarcie pierwszego parku Jordanowskiego w Warszawie przez prezydenta inż. Słomińskiego



Prezydjum ogólnopolskiego zjazdu meljoracyjnego



Zmarły w Budapeszcie hr. Andrassy, były minister spraw wewnętrznych, był wielkim przyjacielem Polski i przemawiał kilka razy w sejmie węgierskim w sprawie polskiej



Na lotnisku warszawskim witają lotników rumuńskich szef lotnictwa pułk. Rayski i przedstawiciele poselstwa rumuńskiego



Małżonka prezydenta H. Hoovera otrzymała doktorat literatury na Uniwersytecie w Pensylwanji



Profesor Mesnil z Instytutu Pasteura w Paryżu dokonał ostatnio ważnych odkryć w dziedzinie serotherapy

General Booth, założyciel i b. wódz „Armji Zbawienia”, złożony z tego urzędu, zmarł 2 tygodnie temu



W Tuluzie w obecności prezydenta Doumergue'a uroczystość obchodzona 700-lecie uniwersytetu

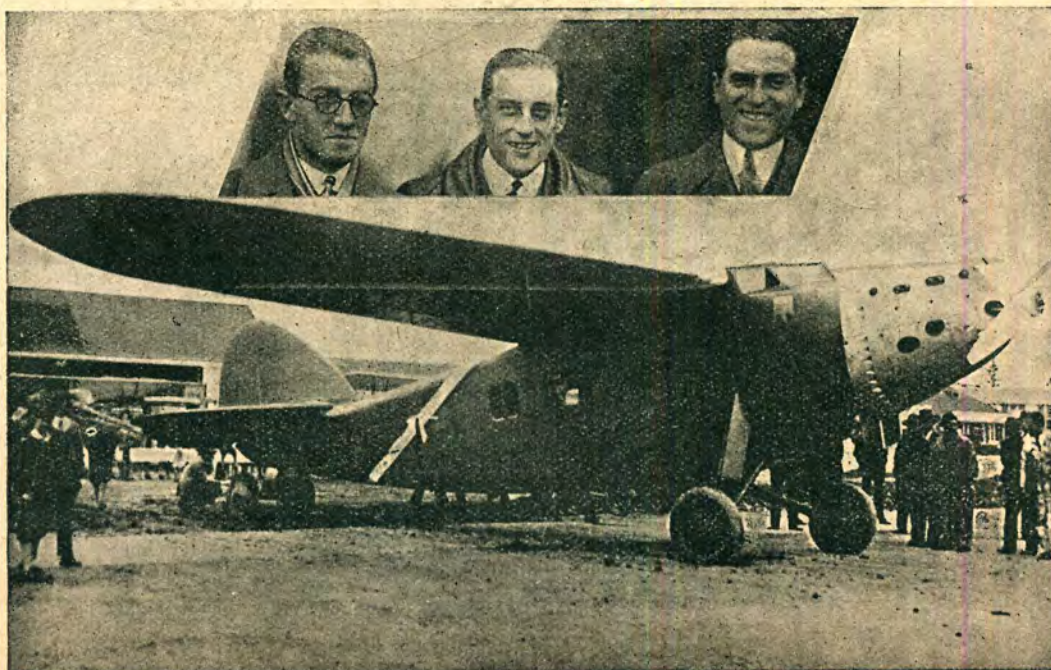


Liesb Goldarbeiter, obrona w Golwestone (St. Zjedn. Ameryki P.) „Miss Uniwersum” na rok 1929

Sydney Franklin cowboy amerykański, wstąpił się jako świetny i zwycięski toreador na arenach hiszpańskich



Osada Warsz. Kl. Wioślarek, która odniosła zwycięstwo w regatach wewnętrznych.



Zwycięski samolot „Zółty Ptak”, oraz trzech nieustraszeni lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti, którzy odbyli na nim lot z Ameryki do Europy lądując na wybrzeżu Hiszpanji

Pałacyk pp. Padarewskich w Riond Bosson widziany od strony parku



Mistrz Ignacy Paderewski podczas
zasłużonego odpoczynku w swoim
ogrodzie



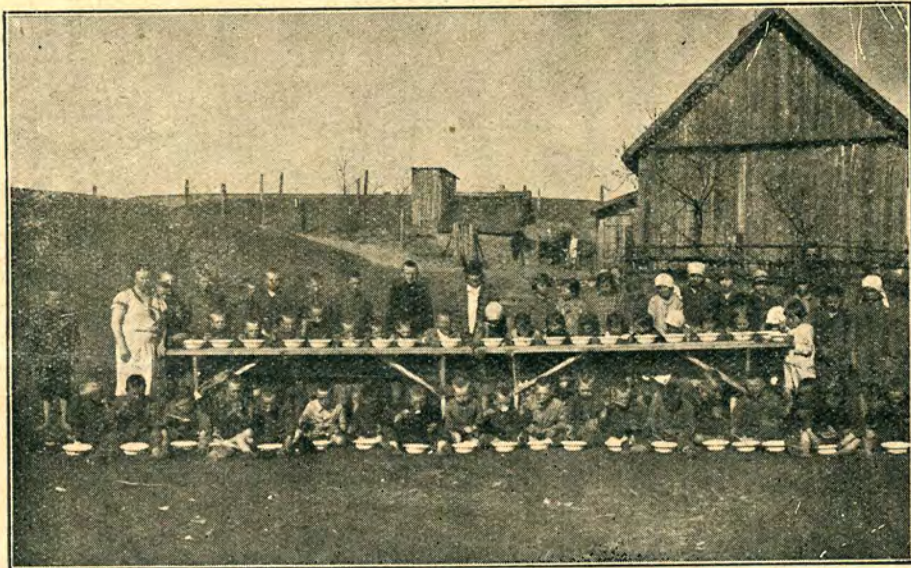
Dom państwa Paderewskich — to muzeum, o którego zwiedzenie dobijają się
najwybitniejsi cudzoziemcy, to świątynia najdroższych sercu każdego polaka
pamiętek, to przepiękne ramy, w które zamknięto nieściszony szereg zwią-
zanych z historią naszej walki o niepodległość doniosłych faktów i poczynań



Pani Helena Paderewska w swoim
gabiniecie.



P. dr. Marion Phillips została wybra-
na posłem do parlamentu angielskie-
go z Labour Party



Dożywianie dzieci w dotkniętym głodem powiecie Braclawskim



Klara Zetkin, najzawzięta bojow-
niczka bolszewizmu, przywódczyni ko-
munistek rosyjskich

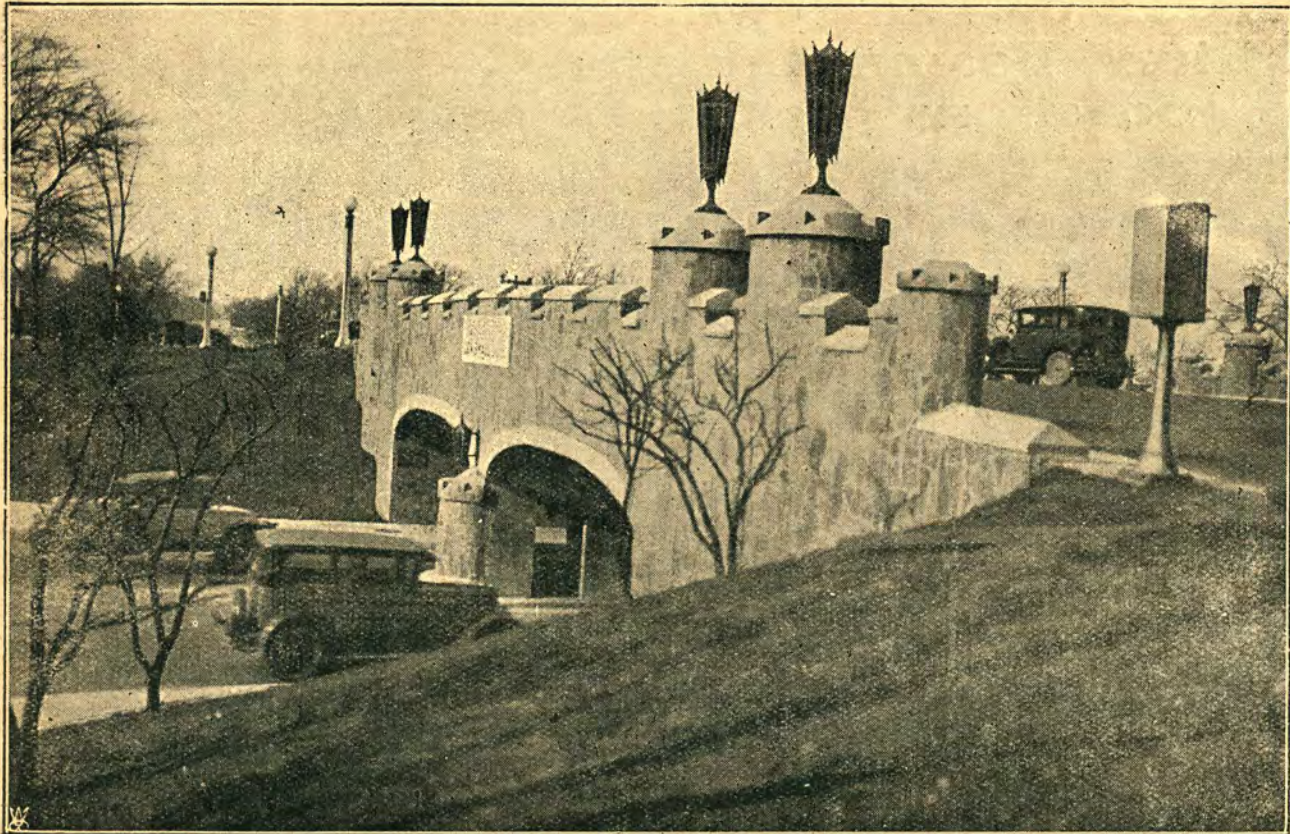


Lady Astor, jest
przewidującą ko-
bietą i zawczasu
agituje za swoją
kandydaturą do na-
stępnej kadencji pa-
rlamentu angielskiego na
pohybel Labour
Party

NOWA SEKTA NIEMIECKA

Przed kilkoma laty pe-
wien berlińczyk, na-
zwiskiem Weissenberg
zwrócił się w kółku
najbliższych znajo-
mych, iż Bóg mu się
objawił w otoczeniu
archanioła Gabriela i
 ducha... Bismarcka.
Pochopni do organizo-
wania się przy każdej
okazji, Niemcy stwo-
rzyli sektę, na czele
której stanął Weissen-
berg, głosząc swą
naukę i zjednując co-
raz to nowe zastępy
wyznawców. Jak wi-
dzimy na naszych ilu-
stracjach „mądry sta-
rzec” — Weissenberg
którego w innym kra-
ju z pewnością za-
knęliby w zakładzie
dla obłąkanych lub w
kryminale, cieszy się
ogromnym poważaniem



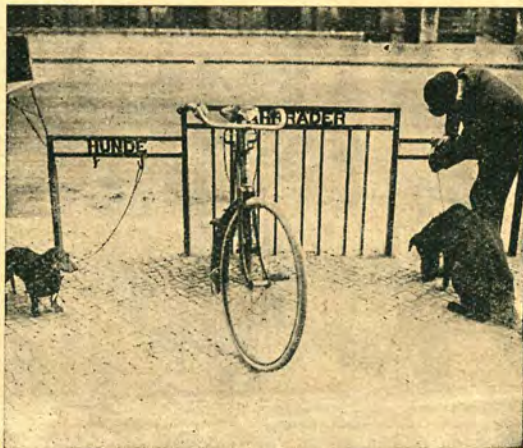


Most dla pieszych: ruch kołowy odbywa się pod mostem.



W Berlinie zainstalowany został na Placu Poczdamskim, koło wejścia do podziemnej kolejki olbrzymi postument kamienny z wygrawerowanym planem miasta

Częste kradzieże rowerów, pozostawionych na ulicy oraz wstęp wzbroniony dla pieszków do niektórych sklepów spowodowały zainstalowanie w Wiedniu na ulicach specjalnych barjerek. Zamknięty na kłódkę rower, lub przywiązany Cezarek, daje gwarancję spokojnego załatwienia interesu.



CZYTAJCIE NAJPOPULARNIEJSZE I NAJCIEKAWSZE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE

„7 DNI”

CENA TYLKO 50 GROSZY

W KAŻDYM NUMERZE LICZNE WYSOKOWARTOŚCIOWE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA NOWOSENATORSKA 2
(RÓG UL. TRĘBACKIEJ)

Telefon № 525-85.

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” — analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Psycho-grafolog, Szyller - Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32. Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć do listu. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11—7.



ROJ
NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADAC BEZPŁ. PROSPEKTÓW, WNIOSZ. KREDYTOWA. L.

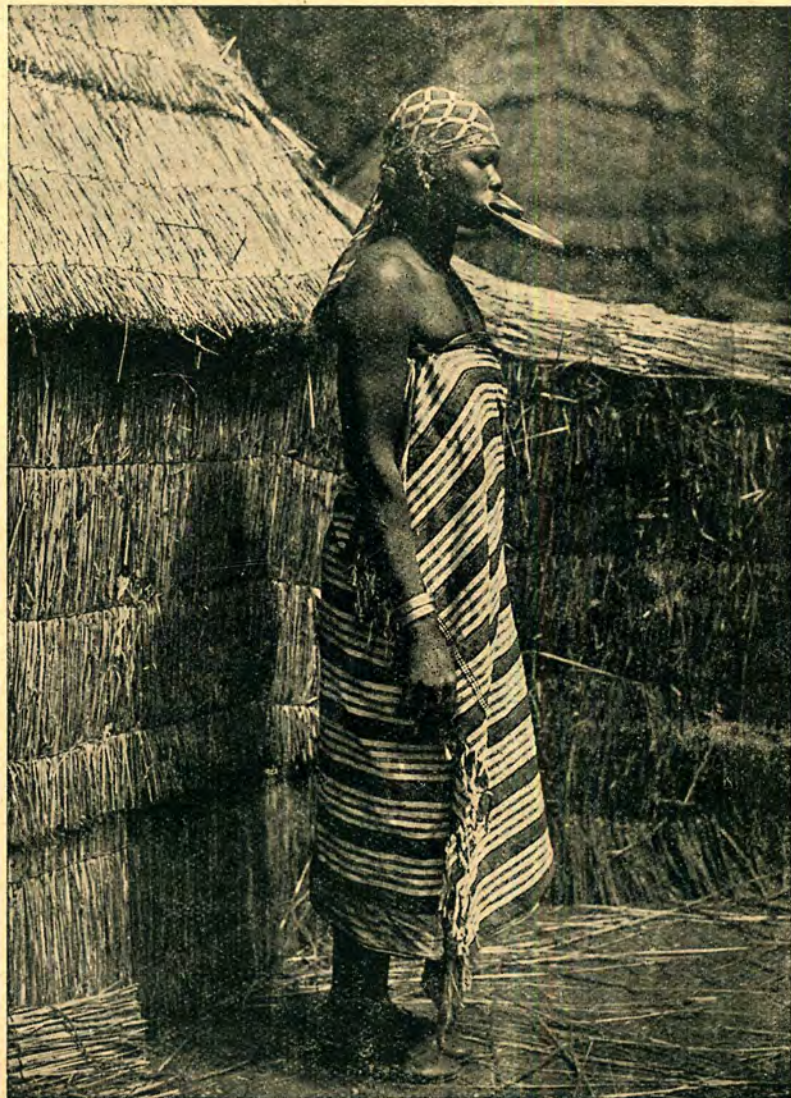


PROPAGANDA LOTNICZA

W Warszawie odbył się pokaz modeli lotniczych skonstruowanych przez młodzież szkolną szkół średnich na lotnisku w Mokotowie. Zdjęcie przedstawia młodocianych konstruktorów puszczających swe modele w powietrze



Egzamin konkursowy „najurodziwszych dziewcząt” żądnych dostania się do zespołu girlsów



Piękna pani z dziobem nosi z przyrodzonym wdziękiem uroczysty strój świąteczny. Niepodobna może zakochać się od pierwszego wejrzenia. Wszystko zależy od przyzwyyczajenia